Nr 86 Kraków, Czwartek dnia 15 Kwietnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie złr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20 ct.
Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, ul. Karmelicka l. 22.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

Z pola wojny.

Rozpoczęte w ubiegłym tygodniu graniczne utarczki między greckimi „nieregularnymi", jak powiadają ateńskie władze, a Turkami, trwały do wczoraj i miały same dla siebie cechę poważnych zawichrzeń. Dziś zdołano już ułożyć jaśniejszy obraz przebiegu tamtejszych zdarzeń, który zdaje się rzeczywiście wskazywać, że „nieregularne" greckie bandy kierowały się w swoich ruchach dobrze i ze znajomością rzeczy obliczonym planem działania. Pierwszy atak wykonany był na trzech punktach długiej na 60 kilometrów granicy grecko-tureckiej, między Dissikata i Metzowo, w górzystej okolicy wzgórz Pindos, Spilos i Chasia, trudnej do przebycia i dlatego słabiej przez Turków strzeżonej. Donoszą, iż planem ochotników było, obsadziwszy Baltinos i otaczające tę twierdzę miejsca, jak również górskie przejścia z Metzowo do Samariny i z Dissikata do Grevena, zagrodzić przedewszystkiem Turkom możliwość przejścia tego pasa. Droga prowadząca z Arta i Janina przez Metzowo i Kranję do Greveny, jest jedynem dogodnem połączeniem między armją Edhema baszy, stojącą na granicy tessalskiej, a armją Achmeda-Fewzy baszy w Epirze, przytem z Metzowo łatwe jest dostanie się na dolinę Peneios, i stąd do drogi żelaznej, wiodącej do Larissy. Widać z tego wszystkiego, jak rzeczywiście ważną i dogodną jest pozycja w pogórzu Metzowo. Zajęcie jej byłoby niejako przecięciem frontu armji tureckiej i odłączeniem jednego jej skrzydła od drugiego, a nadto zabezpieczałoby zupełnie armję grecką od niespodzianego tureckiego ataku. Jeżeliby się powstańcom rzeczywiście udało ją obsadzić, byłoby to na wypadek wybuchu oficjalnej wojny pierwszą wielką zdobyczą i powodzeniem dla armji greckiej. Turcy zaś ponieśliby z miejsca dotkliwą klęskę, której skutki na całą dalszą kampanję mogłyby być bardzo doniosłe.

Trudno jeszcze dziś na pewno oznaczyć, w jakim stopniu powiodła się dotychczas owa akcja. Zaczęła się od oblężenia fortu Baltinos, gdzie miało być zamkniętych 800 Turków. Według dzisiejszego doniesienia ajencji Havasa, miały już nadejść do Triccala z granicy pewne wiadomości, że powstańcy obsadzili Baltinos jeszcze w ubiegłym tygodniu, po gorącej walce z dwoma bataljonami wojsk tureckich, które przybyły z Velemisti, miejscowości w pobliżu Baltino. Tak więc najważniejszy ten punkt w całem pogórzu byłby już w rękach greckich, a rzeczą będzie powstańców bronić go lepiej, niż to uczynili Turcy.

Wprawdzie tureckie źródła, zarówno dziennikarskie, jak i od komendantów armji pochodzące przedstawiają, jakoby wojskom sułtana udało się wszędzie odeprzeć ataki „nieregularnych". Telegramy dziennikarskie na mniejszą jeszcze zasługują wiarę, są niedokładne, lub sprzeczne. I tak o „zwycięstwie pod Dissikata" donoszą, że w bitwie wzięło udział około 5000 Greków. Straty Greków obliczone są na 2000. Zezwolono na grzebanie trupów. W potyczce koło Spilo mieli Grecy utracić 1000 ludzi. W sobotę w nocy uderzyli podobno Grecy w sile 4000 ludzi na oddział turecki pod Kebruejuz. Napad został odparty. W każdej potyczce pojmano wielu jeńców, z którymi Edhem basza polecił obchodzić się dobrze. Schwytano trzech szpiegów, między tymi jednego oficera. Ataki wykonywane są przeważnie w nocy, wskutek czego wielkie usługi oddają tureckie lampy elektryczne. Ogólna cyfra Greków, znajdujących się w okolicy Dissikata, ocenioną jest na 10.000 ludzi. Turcy obsadzili wszystkie graniczne punkty, nigdzie atoli nie przekroczyli greckiego terytorjum. Ostatnie tureckie depesze z Elassona donoszą, że walka trwa dalej.

Że wiadomości owe są tendencyjne, nie ulega żadnej wątpliwości. Niemniej tendencyjne są doniesienia o stwierdzonym udziale w akcji powstańczej regularnych wojsk greckich. Tak np. zupełnie nieprawdopodobnem jest doniesienie konstantynopolitańskiego dziennika *Ikdam*, według którego około Arta 9 tysięczny oddział wojska greckiego wykonał atak na pozycje tureckie i (naturalnie!) miał być odparty ze znacznemi stratami. Następnie dziennik, nie wymieniając miejscowości, donosi o atakach, dokonanych przez pięć bataljonów greckich i przez dwa pułki kawalerji w kierunku Katerpiny. Po półgodzinnej bitwie Grecy zostali odparci, pozostawiwszy w rękach tureckich 34 jeńców. Doniesienia owe i natarczywe stwierdzanie udziału „regularnych" w akcji, zdaje się natomiast stać w związku ze znanem poleceniem, wydanem tureckiej komendzie i brzmi, jak przygrywka do wypowiedzenia wojny.

Stwierdzone dotychczas straty tureckie z dwu pierwszych dni walki wynoszą 230 zabitych i rannych, 800 wziętych do niewoli, 10 dział oraz 3 chorągwie; ze strony greckiej zginęło według tych samych źródeł, lub jest rannych 130 ludzi.

Żywy i ważny udział w walce biorą ochotnicy zagraniczni, zwłaszcza włoscy. I tak dziennik *Tribuna* donosi, iż kroki wojenne na granicy grecko-tureckiej na własne ryzyko rozpoczął dowódca ochotników włoskich, Cipriani; gdy się bitwa rozpoczęła, Turcy zaczęli silnie nacierać na Ciprianiego, wówczas regularne wojsko greckie, bez wyższego rozkazu, wzięło udział w bitwie i zadało klęskę Turkom. Cipriani, pomimo odniesionej rany, miał do końca wytrwać na stanowisku.

Wczoraj zapanować miał na granicy spokój, spokój oczywiście chwilowy. Z Konstantynopola donoszą, że Edhem basza otrzymał surowy rozkaz, aby na razie zachował obronną pozycję, jako też aby odwołał oddziały tureckie, które ścigając nieprzyjaciela, przekroczyły granicę. W stolicy oczekiwana jest odpowiedź mocarstw na komunikat Porty. Na podstawie tej odpowiedzi rozstrzygnie się pytanie, czy będzie pokój, czy wojna. Pytanie to jednak jest już przesądzone, i chodzi tylko o dzień lub godzinę. Wybuch wojny przybiera coraz bardziej cechę nieuniknionej konieczności.

Kreta zeszła z uwagi, wobec tych nowych zawikłań. Stan rzeczy niemniej zupełnie jednaki, a nowością jest tylko coraz bardziej nieprzyjazne zachowanie się powstańców wobec armij europejskich.

Nad czem zaś mocarstwa obecnie radzą, staje się wobec wagi nowych wypadków, niemal... obojętnem.

Kreta i Polacy.

Z szeregu historycznych feljetonów p. t.: „Z raptularza" ogłoszonych w *Kurjerze Warszawskim* wyjmujemy następujący ustęp, który z zainteresowaniem zapewne przyjmą nasi czytelnicy, tem bardziej, że dotyczy on wyspy, która jest punktem wyjścia najważniejszych dziś wypadków europejskich.

„Gdzież nie znajdziesz śladu stóp polskich? Doszukać się ich łacno nawet na Krecie. Wpierw jednak przytoczmy, jak opisywał tę wyspę za panowania weneckiego ks. Paweł Łęczycki, sam wielki bywalec, w przerobionych przez siebie *Relatiach powszechnych* albo *Nowinach pospolitych* Jana Botera Benesiusa, Włocha (Kraków, 1609 r.).

„Ta jest jedna ze sławniejszych wyspów morza Mediterrańskiego. Zasiadła na miejscu tak sposobnem, iż zda się być od Boga uczyniona, aby panowała na morzu. Pełna jest gór, które wszystkie wzdłuż przechodzą. Najwyższa jest góra Ida, którą za czasów Strabona osiadły były dobre miasta. Horatius, a przed nim Wergilius, kładą na Krecie sto miast wielkich. Teraz ledwo ma trzy jakiekolwiek, które wszystkie leżą przy brzegu północnym, a te są: Candia, Canea i Retimno. Takci to idą rzeczy tego świata. Cokolwiek też waży Sitia; indzie wszędzie znajdują się mieścinki i wsie. Widać na wielu miejscach tej wyspy ostatki wielkiego budowania i znaki starych miast. Obfitość jej zawisła w nizinach, w których pełno pastwisk, tedy chowają niemało bydła, a od nich dostają sera dobrego. A po drugich też równinach wydaje i zboże, jednak nigdy go nie bywa tak wiele, coby mogło wystarczyć i na ośm miesięcy. Jednak wino bardzo obficie rodzi, i białe (które zowią małmazja), znajome wszystkiemu światu, i bronatne, dziwnie rozkoszne. Wydaje też dostatek miodu. Nie masz krainy na świecie, gdzieby było więcej cipresów, a znajdują się niepodobnie wysokie. Nie ma rzeki żadnej znacznej. Rzeczka Istonia, mając dobrą wodę, niebezpieczna bywa w lecie, albowiem przy brzegach jej rosną drzewa rododasny, które Włoszy zowią leandro, a te zarażają wodę swym jadem. Czasem umierali ludzie drudzy, którzy jadali chleb przy tych drwach pieczony, abo też mięso wdziane na taki rożenek dla upieczenia. Te kandjoty poczytano przedtem za ludzi złe, i owszem za szalbierze i za niepewne w postępkach. I za prawdę nie radzi robią i nie bawią się ręcznem rzemiosłem; czas trawią wszystek prawie z czarą w rękach. Zda mi się, że owi z Kanei i z Retimo pokazują po sobie większy dowcip i możność. Byli przez długi czas pod cesarzami wschodnimi: był tam potem panem Bonifacius de Monferato, który przedał tę wyspę wenetom w r. 1194, pod którymi teraz, częstokroć im rebelizując, zostaje spokojną.

Oni też pilnują tego, jak najlepiej mogą, żeby ją dobrze umocnili dla niebezpieczeństwa gwałtownego od Turków, albowiem oprócz miasta Kandji, koloniej swej, i oprócz Kanei, teraz ostatnie umocnili port Sudę dwiema kasztelami i rozmaite insze miejsca, na któreby mógł nieprzyjaciel wysieść".

Na tak opisywaną wyspę w maju 1583 r. zawinął pielgrzym do Ziemi Świętej, Mikołaj Krzysztof Radziwiłł, książę na Ołyce i Nieświeżu, zwany Sierotka. Powitał go uctą w pałacu książę kandyjski, Mikołaj Donat, poczem Radziwiłł wybrał się oglądać sławny labirynt Tezeusza u podnoża góry Idy. Aliści doznał zawodu. „Ja z tymi trzymam — pisze — którzy to miejsce nie za labirynt, ale za takowy plac, kędy kamienie łamano, mają, czego świadkiem i znakiem są kupy kamienia i drogi wozów, któremi wożono też kamienie. Jest tu wiele lochów i przejść podziemnych, kędy iść nikt nie może, chyba zapaliwszy pochodnię, i to bardzo ostrożnym być trzeba dla niedoperzów, aby świecy nie zagasiły, latając, a potem w onych ciemnościach nie uwikłały. Oglądowałem prawie (zaiste) dziwnie wielkie waliny miasta Gortyny, które król Taurus, Europę, córkę Agenora, uniosłszy, zbudował. Leżało to miasto niżej pod samym labiryntem, co się jaśnie pokazuje, że z tych kamieni murowane było, które z tego mniemanego labiryntu łamano i wożono. Szerokie i piękne było miasto, jako filary i słupy, przednie cudne, świadczą, które dla gęstwy zdadzą się, jako las jaki zdaleka. Są też znaki rozwalonego, przedtem wielkim kosztem murowanego jakiegoś kościoła. Ale nadziwniejszy tu jest most na małuchnej rzece, z okrutnych kwadratowych kamieni, które ani ołowiem, ani wapnem spojone, przecie tak mocno trwają, że bezpiecznie po nich jeżdżą".

Był jeszcze Radziwiłł na liturgji greckiej i na procesji, poczem odpłynął ku Cyprowi. Kreta wszakże podobała się snać księciu, bo za powrotem z Jerozolimy zarzucił znów kotwicę u jej brzegów i całą prawie zimę na wyspie bawił, od października 1584 do lutego 1585 r. Zwiedził wtedy szczegółowo świątynie i klasztory i unikając uroczystych przyjęć wielkorządcy weneckiego wymykał się w głąb kraju, gdzie zachwycał się gajami cyprysów i poznawał obyczaje ludu. Około Sitji n. p. trafił na pogrzeb, jak powiada, „nie bardzo od dawnych pogańskich różny", „Grzebała niewiasta męża swego i podrapała na sobie twarz, włosy targała, szaty na piersiach rozdarła, głową się o mur tłukła, aż krew pluszczała. Najęła k'temu otroki i niewiasty, które do grobu ciało prowadząc, narzekały, płakały, ręce załamowały. Bardzo rzecz szpetna i brzydka i zwyczaj niechrześcijański" — konkluduje w opisie podróży, przełożonym na język łaciński i wspaniale wydanym przez Plantinów w Antwerpji 1614 roku.

Może dotąd na Krecie krąży jaka legenda o znakomitym pielgrzymie? Któż wie? To pewna, że wieść o odsieczy Wiednia oparła się z łoskotem aż o skały kreteńskie, bo jeszcze w r. 1873 Antoni Jeannaraki słyszał pieśń o niej, śpiewaną przez kandjotów („Kretas Volkslieder", Lipsk, 1876 r.) Ale teraz zamiast rapsodów rozbrzmiewa marsz wojenny, może właśnie ten, ułożony przez Hybryasa z Krety, a spolszczony przez Aleksandra Chodźkę i Mickiewiczowi poświęcony:

Mam ja miecz, mam ja miecz, mam niekruchą zbreję,
Siłę lwa, serce lwa, przelać krew ochocze,
To ma wieś, to mój ul, to śpichlerze moje,
To mój pług, to mój sierp, tym ja grona tłoczę.
Patrz-no! patrz: brańców tłum drży na me skinienie;
Czci mię kraj, lubi Mars, ale wróg się boi.
Gdzież nad miecz, gdzież nad tarcz korzystniejsze mienie?
Mądry ten, błogi ten, kto się w nie uzbroi!
Na ich błysk cały świat kornie chyli czoła,
„Panie nasz! królu nasz!“ — na kolanach woła.

Z KRAJU.

Żywiec d. 12 kwietnia.

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Sensacyjna sprawa.

Marjan Zenon Rotenberg, neofita, właściciel realności w Żywcu i pisarz propinacyjny u p. Korna, został dnia 8 kwietnia br. prawomocnym wyrokiem trybunału apelacyjnego w Wadowicach zasądzony na karę siedmiodniowego aresztu za oszczerstwo na osobie burmistrza miasta Żywca p. Bronisława Sądeckiego popełnione. Rzecz miała się następnie:

P. Sądecki jako burmistrz kazał swego czasu zburzyć Rotenbergowi część jego drewutni, którą tenże wbrew udzielonemu konsesowi budował. W czynie tym dopatrzył światły doradca Rotenberga, sławny burmistrz i adwokat bialski, dr Jan Rosner, zbrodnię gwałtu publicznego i w tym duchu namówił Rotenberga do zredagowania telegramów do Wydziału krajowego i prokuratorji państwa w Wadowicach. Gdy prokuratorja po przeprowadzonem śledztwie sprawy zaniechała p. Sądecki zaskarżył Rotenberga o oszczerstwo. Sąd bialski zasądził Rotenberga na 7 dni aresztu i ponoszenie kosztów karnych. Przy rozprawie apelacyjnej w Wadowicach, na którą nawet ojciec Rotenberga, żyd z Drohobycza, umyślnie zjechał, okazało się, że dr Rosner doił swego klienta doskonale. Liczył Rotenbergowi za konferencje w tej sprawie po 5 złr. wa., za układanie telegramów po 2 złr. brał pokaźne sumy za rekursy, choć takowe wnosił do władz niewłaściwych. Zasądzony Rotenberg sprawy nie zasypia. Zaskarżył dra Rosnera do Izby adwokackiej w Krakowie, a o wyniku dyscyplinarki, którą sfery adwokackie w Białej się zajmują, nieomieszkam was swego czasu uwiadomić.

Chodorów dnia 10 kwietnia

(*List oryginalny Głosu Narodu*).

Luźne uwagi.

Zaburzenia w Chodorowie odkryły jedną ranę społeczną. O wyzysku chrześcijańskiej ludności przez żydów za pomocą lichwy, pijaństwa, lub handlu rozpisywały się dzienniki już szeroko; rzecz to stwierdzona wieloma nawet procesami. Że żydzi dla własnego interesu i z wielką własną korzyścią popierali i popierają we wschodnich stronach kraju emigrację, nie ulega wątpliwości i jest powszechnie wiadomem. Że wreszcie handel ludźmi spoczywa wyłącznie w rękach żydów i że żydzi wielkie z niego ciągną zyski, nie potrzeba nikomu dowodzić. Ale żeby żydzi w sposób brutalny, pięścią i kijem znęcali się nad chrześcijaninem, to wobec znanego ich tchórzostwa rzadko się zdarzało i uchodziło za rzecz prawie nieprawdopodobną.

A przecież tak się stało w Chodorowie i dziać się będzie wszędzie, gdzie żydzi poczują fizyczną przewagę. Wobec zgodnych relacyi pism codziennych wszelkich odcieni nie ulega dziś najmniejszej wątpliwości, że powód do smutnych zaburzeń w Chodorowie dali jedynie i wyłącznie żydzi — i to nie wyzyskiem strasznym, ale znęcaniem się nad robotnikami kolejowymi tz. „barabami“.

Wyzysk był okropny. Bracia Tauberzy — żydzi, przedsiębiorcy budowy 18 km. linji kolejowej Chodorów-Podwysokie za pracę od godz. 5 rano do godz. 7 wiecz. płacili 60—80 ct. — ale nominalnie, bo gdy przyszło do zapłaty w sobotę, to p. kasjer żyd Bilgrey odliczał rozmaite „abcugi“ na narzędzia, na podwójną kredką notowany kredyt w kantynach przedsiębiorców i inne możliwe i niemożliwe rzeczy tyle, że robotnik dostawał 50%, lub nawet tylko 30% swego zarobku. Nadto p. kasjer — żyd, jako kasjer kasy chorych, na rzecz tej kasy odciągał, nie 2 ct., ale 3 ct. od 1 złr. — a w razie zasłabnięcia wypłacał zamiast 6% tylko 30% wkładek.

Niedość na tem. Prócz Tauberów i Bilgreya w Chodorowie kto żyw, żydowski piekarz, rzeźnik, nawet trafikant ciągnął skórę z robotników. Robotnik jeść musiał, bo inaczejby żyć i pracować nie mógł, musiał więc kupować chleb, mięso. Ale za chleb płacił niemożliwie drogo, a dostawał chleb zmieszany z owsem, gliną, lub piaskiem, — za kości z maleńkim kawałkiem mięsa musiał przepłacać ceny bajeczne prawie. Do tego dodać kilkadziesiąt prywatnych, nieprawnie utrzymywanych szynków żydowskich, gdzie wydzierano ostatni grosz biednemu robotnikowi. Zażalenia, przedstawiane oddanemu żydom wójtowi nic nie pomogły — okropny nie wyzysk, ale publiczny rozbój żydowski trwał dalej niezmiennie. „Baraby“, cieszący się sławą ludzi pracowitych i spokojnych znosili to straszne jarzmo w cichości i byliby je znosili dalej, gdyby nie złość i zuchwałość żydów.

Z doniesień pism codziennych wiadomo, że powalenie w błoto spokojnego robotnika przez żyda Strauchlera, pobicie następnego dnia czterech robotników, napady na spokojnie przechodzących innych sprowokowały zaburzenia. Lud bronił tylko „krwi chrześcijańskiej“, jak sam mówił. Że nie łakomił się na cudze dobro, najlepszym dowodem to, iż nigdzie kradzieży nie popełniono i że tych, którzy chcieli brać cudze rzeczy, choć swoich, lud przykładnie ukarał.

Nie pochwalamy zaburzeń, nie aprobujemy prywatnego wymiaru sprawiedliwości, nie uniewinniamy nawet robotników chodorowskich, choćby na to w wielkiej mierze zasługiwali — ale nie możemy nie zwrócić uwagi na to, że społeczeństwu naszemu grozi wielkie niebezpieczeństwo od żydów.

Więc żydom nie wystarczało wyciągać ostatni grosz z biednego robotnika chrześcijańskiego; nie wystarcza mu oszukiwać go i truć piaskiem lub gliną, oni czuli się już silnymi, aby namacalnie pokazać, jak im jest wstrętna „krew chrześcijańska“ i dlatego pięścią, kijem, drągiem żelaznym znęcali się nad tymi, w których żyłach krew ta płynie. Coby się było stało, gdyby robotników było tylko kilkudziesięciu?

Nie udało się, „barabów“ było za wielu, zbytek odwagi nawet dość silnie został poskromiony; ale czy tu lub ówdzie, gdzie tej „krwi chrześcijańskiej“ będzie mało, nie uda się? — Na razie żydzi przycichną, — lecz pamiętajmy, że przycichnięcie nie będzie nigdy wyrzeczeniem się nienawiści. Niech wypadek w Chodorowie otworzy oczy wszystkim filosemitom, lub tym, którzy dotychczas marzą o asymilacji żywiołu żydowskiego!

Jeszcze jedna rzecz. Z niesłychanym pośpiechem z energją nigdy niepraktykowaną, Koło polskie, na podstawie żądania chodorowskiej gminy wyznaniowej wniosło w parlamencie interpelację o wypadki chodorowskie w tej formie, ze żydzi wyglądają na męczenników, przez motłoch chrześcijański torturowanych. Cały świat dowiedział się z ust p. Eugen. Abrahamowicza, że w Galicji dzieją się „Judencravalle“, boć przecież wiadomo, że jeżeli kto na żyda palec zakrzywi, to żydowska prasa rozniesie to natychmiast po całym świecie i zrobi z tego zbrodnię religijną lub rasową. — Więc, gdy powiaty całe płaciły dwa razy te same podatki, gdy ludność chrześcijańska publicznie była wyzyskiwaną przez żydów, to Koło polskie nie mogło się zdobyć na interpelację? — ale, gdy żydom nie udało się pobić chrześcijan i przytem troszeczkę oberwali, to Koło polskie bez zbadania rzeczy tak prędko za nimi umie się wstawiać?

Zresztą dobrze się stało, choć wstyd nam tej interpelacji; byle tylko rząd sprawę całą prawdziwie i jasno przedstawił. Niech świat wie z mownicy parlamentarnej, jak daleko posuwa się zaciekłość żydowska przeciw chrześcijaninowi!

Z ziem polskich.

Warszawa, d. 13 kwietnia.

Solidność Goldfederów i Wawelbergów. — Prąd synodalny. — Jak nas kochał p. Petrow. — Ligin. — Pomnik Mickiewicza.

Charakterystyczna ze względu na osoby i przedmiot sprawa, mogąca być bardzo ważną przestrogą dla kasjerów banków, była onegdaj sądzoną w sądzie pokoju 6 oddziału miasta Warszawy. Przed kilku tygodniami do kasy wydziału dyskontowego kantoru banku państwa wniósł 35.000 rs. współpracownik domu bankierskiego pod firmą „A. Goldfeder“ Majer Goldfeder, na rachunek oddzielny. Suma ta składała się z 15.000 rs. w złocie i 2 paczek po 10.000 rs. w banknotach 100-rublowych.

Ponieważ kasjer banku p. Kazimierz Chełmiński na razie nie miał czasu na przeliczenie pieniędzy — przeto, ze względu na zwyczaj — gdy pieniądze pochodzą od znanych bankierów, paczki odłożył na półki pod dozorem p. Bieszkowa, który tymczasem zajęty był przeliczaniem 15.000 rs. w złocie. Gdy następnie zgłosił się drugi współpracownik firmy „A. Goldfeder“ Maurycy Finkelstein, w celu otrzymania pokwitowania książeczki czekowej, kasjer jął był w jego obecności liczyć prędko 100-rublowe papierki, poczem zdjąwszy z paczek banderole firmy, zamienił je bankowemi i położył na nie swój znak.

Była to już godzina 7 wieczorem, a kasjer ufając firmie, nie przypatrywał się każdemu papierkowi z osobna. Pieniądze zwykłym porządkiem dostały się z wieczora do głównej kasy żelaznej. Nazajutrz, po wyjęciu ze skarbca pieniędzy, jedna z owych paczek ze 100 rublowemi banknotami, dostała się drugiemu kasjerowi p. Onycewiczowi, który sprawdzając pieniądze wobec kolegów, znalazł w paczce 100-rublowej jedną 100-rublówkę fałszywą. Gdy o tem powiedziano kasjerowi p. Chełmińskiemu, tenże wniósł z własnych funduszów rs. 100 w miejsce sfałszowanych, fałszywy zaś banknot odesłany został do prokuratora, celem rozpoczęcia dochodzenia karnego.

Ponieważ fiirma „A. Goldfeder“ swoim czynem, a mianowicie złożeniem do Banku fałszywych 100 rubli — zrządziła kasjerowi szkodę na rs. 100, przeto p. Chełmiński, powoławszy się na szereg świadków, wystąpił z powództwem i przeciwko firmie „A. Goldfeder“ i jego inkasentowi Majerowi Goldfederowi, o rs. 100. Powództwo popierał adw. przys. Lemański, ze strony zaś Goldfedera przemawiał obrońca prywatny Warman. Dodajmy tu, że p. Chełmiński, jako długoletni i wielce zasłużony kasjer, przed wniesieniem akcji, udawał się do firmy „A. Goldfeder“, w celu dobrowolnego załatwienia sprawy, lecz bezowocnie, pomimo wielkiego zaufania, jakiem się cieszył u tejże firmy, gdyż niejednokrotnie pozostawiała mu rs. 100,000 bez liczenia z braku na razie czasu.

Na pierwszem posiedzeniu sądu firma broniła się tem, że pieniądze otrzymała od firmy bankierskiej „H. Wawelberg“ i nie przeglądając paczek, wręczyła je wprost bankowi; wobec tego obrońca pozwanych upraszał o przypozwanie firmy „H. Wawelberg“, co też sąd uwzględnił. Na drugiem posiedzeniu atoli, wobec kategorycznego oświadczenia firmy „H. Wawelberg“, że nie ma w danym razie żadnej pewności, aby w mowie będące rs. 100, fałszywe, pochodziły z jego banku, firma „A. Golfeder“ dobrowolnie zapłaciła rs. 100 z kosztami sądowemi na rzecz kasjera Chełmińskiego. Hm! Hm! Już to zawsze bezpieczniej dobrze się przyjrzeć pieniądzom pochodzącym od najsolidniejszych żydowskich firm!

Mnożą się oznaki, dowodzące, że w miarodajnych sferach petersburskich zaczyna znów brać górę tak zw. synodalny prąd, reprezentowany przez prokuratora najświętszego synodu, Pobiedonoscewa, i jego klikę, przeciwny jakimkolwiek ustępstwom na rzecz obcych narodowości, wchodzących w skład rosyjskiego państwa. Charakterystycznymi objawami tej zmiany są dwa ostatnie, pełne niechęci ku nam komunikaty, które zamieścił w ubiegłym tygodniu półurzędowy rosyjski *Nord*. Jednym zaś z dowodów, że rząd rosyjski przynajmniej na polu językowem nie myśli o jakichśkolwiek ulgach na rzecz naszej narodowości, jest świeże rozporządzenie, zaprowadzające język rosyjski do wewnętrznej korespondencji Towarzystw kredytowych miejskich w Królestwie Polskiem i poddające wybór członków komitetu tych Towarzystw decyzji jenerał gubernatora. Rozporządzenie to zapadło na mocy przedstawienia władz tutejszych z dnia 2 grudnia r. z. Zawdzięczamy je więc b. pomocnikowi hr. Szuwałowa i zastępcy chorego jenerał-gubernatora, Petrowowi. Okazuje się więc obecnie coraz wyraźniej, jak błądzili ci, którzy przypisywali temu czynownikowi sympatje polskie. W Towarzystwie Kredytowem Ziemskiem język rosyski w korespondencji wewnętrznej zaprowadzony został już przed rokiem.

W takich warunkach mało jest, rzecz jasna, widoków, aby zmiana na stanowisku kuratora warszawskiego okręgu naukowego spowodowała także cokolwiek znaczniejszą zmianę w dotychczasowym systemie wychowania publicznego w Królestwie Polskiem. Zresztą nadzieje te rozwiał sam p. Ligin swem przemówieniem do tutejszych nauczycieli i profesorów, zaznaczając, że trzymać się będzie drogi, wskazanej mu przez poprzedników, t. j. przez Wittego i Apuchtina. Po za tem jednak nowy kurator odznacza się uprzejmemi bardzo formami towarzyskiemi i uczciwym podobno na wskróś charakterem. O tyle więc zyskamy na tej zamianie, że w przyszłości przestrzegane przynajmniej będą w wychowaniu naszej młodzieży tak lekceważone przez Apuchtina i jego zauszników zasady moralne, że w ciele nauczycielskiem panoszyć się nie będzie tak bezwstydnie, jak dotąd, przekupstwo łapownictwo i szpiegostwo.

Sprawa pomnika Mickiewicza pozostaje dotąd w zawieszeniu. Decyzja zapadnie prawdopodobnie dopiero za kilka tygodni w Petersburgu. Zresztą wiadomość, podana przez niektóre dzienniki zakordonowe, jakoby do deputacji, która w tej sprawie udała się do ks. Imeretyńskiego, należał p. Piotr Chmielowski, jest nieprawdziwa.

ZE ŚWIATA.

Wiedeń d. 13 kwietnia.

(*List oryginalny „Głosu Narodu“*).

Żydowska lichwa przed sądem.

Przed sądem śledczym rozpoczął się tutaj proces przeciwko żydowskim lichwiarzom, wytoczony przez prokuratorję państwa, na podstawie oskarżenia prywatnego. Przedmiot i ofiara żydowskiego wyzysku, 24-letni Henryk Plach, odziedziczył po śmierci swego ojca 40.000 złr. Matka jego zarządzała tym majątkiem, dając synowi mieszkanie i utrzymanie, oraz 130 złr. miesięcznie na osobiste wydatki. Młody Henryk Plach zaczął jednak wkrótce prowadzić tryb życia tego rodzaju, że dochody, jakiemi rozporządzał, okazały się zbyt małe. Przyjazne stosunki, jakie zawiązał z Emilem Taussigiem, dysponentem bankowym w Transvaalu, jego kochanką, oraz miłosny związek ze śpiewaczką jednego z tutejszych teatrów wpędziły go w długi, które w r. 1874 przybrały wcale znaczne i zatrważające rozmiary. Plach zajmował się także literaturą, nawet sztuką dramatyczną, której wystawienia sceni-

cznego gorąco pragnął. Do tego wszystkiego potrzeba mu było pieniędzy. I wtedy to śledzący go od dawna żydowscy lichwiarze uznali, że pora stosowna dla nich nadeszła. Juljusz Bardach, ajent jubilerski, napisał do Placha list, w którym ofiarował mu kredyt i pośrednictwo, za małym bardzo procentem. Taussig i Plach skorzystali ze zrobionej oferty i powoli zaczęli wpadać w ręce niecnego lichwiarza, tak że w końcu nominalna wartość rzekomo pobranych przez nich pieniędzy dosięgła 22.5000 złr. Jako szczegół charakterystyczny dodać tu należy, że Bardach weksle opiewające na gotówkę, wypłacał zawsze kosztownościami jubilerskiemi, podając cenę szacunkową, rzeczywistą wartość znacznie przenoszącą. Tak więc lichwa była jednocześnie podwójną. Naprzód płynęła ona z nadmiernie wysokich procentów, powtóre z wypłat nominalnej waluty wekslowej w przedmiotach wysokości jej nieodpowiadających. Wkrótce później przyczepiła się z pośrednictwa Bardacha druga jeszcze do lekkomyślnego młodzieńca pijawka.

Leopold Klein pożyczył Plachowi 800 złr., za które tenże weksel na 1200 złr. wystawić musiał, opłacając nadto „fatygę“ lichwiarza sumą 100 złr. Później już cała szajka wzięła się do wspólnej pracy nad zrujnowaniem człowieka, którego szalona lekkomyślność i nieoględność tak znakomite dla ich operacji dawała pole. Gittel Goldstein wypłacił Plachowi 700 złr., za które otrzymał weksel na 1100 złr., zastrzegając jeszcze 50 złr. porękawicznego dla Bardacha. Skoro wszystkie te weksle doszły do terminu płatności, a dłużnik pieniędzy nie miał, zaczęli lichwiarze żydowskim, praktykowanym zwyczajem naciskać dłużnika zmuszając go do chwycenia się najwięcej ryzykownych środków. Wtedy to wystawił Plach nowe dwa weksle, jeden na sumę 3000 złr., drugi na 5000 i otrzymał za nie od Bardacha 600 złr. w gotówce. Powyższe dwa weksle na łączną sumę 8000 złr. odstąpił Bardach Kiczalesowi, ten zaś zgłosiwszy się do Placha otrzymał za nie 2 inne weksle na sumę 9000 złr. Dalsze obroty wykazują tego samego rodzaju operacje finansowe. Emanuel Klein otrzymał np. od Placha weksel na 1450 złr., wypłacając za niego 600 złr. W końcu, gdy wyzysk zaczął dochodzić do granic niebywałych, Plach zniecierpliwiony i przygnębiony natarczywością ze strony żydów, złożył skargę sądową, której wynikiem jest obecny proces. Prokuraterja państwa oskarża Leopolda Kleina, Gittela Goldsteina, Józefa Kiczalesa, Hermana Pegesa, Juljusza Bardacha i Emanuela Kleina, o systematycznie uprawianą, podstępną lichwę, powołując się na materjały dowodowe przez sąd śledczy dostarczone. Zdaje się, że wszelkie uwagi są tu zbyteczne, fakta same mówią za siebie, rzucając jaskrawe światło na działalność żydowską w społeczeństwie, na ich moralną wartość i sposoby jakiemi się posługują w zdobywaniu sobie majątku.

Gdyby kto chciał po nitce do kłębka dochodzić źródła wszystkich wielkich żydowskich fortun, odkryłby z pewnością wszędzie coś podobnego. Tylko, że nie zawsze sprawiedliwość dosięga przestępców, bo są oni bardzo przebiegli i umieją się przed nią wykręcać. *Swój.*

Paryż d. 10 kwietnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Znowu zima. — Wystawa niezależnych artystów. — Małżeństwo żydowsko-arystokratyczne.

Czas tu jest straszny. Dni kilka słońce świeciło, zdawało się, że to już wiosna, patrz kapelusze poczęły się roić w lasku bulońskim — wtem nagle słońce się schowało za chmury i śnieg pokrył miasto grubym całunem. Dookoła wszędzie śnieg i białość i gdyby nie fjoletowe nosy przechodniów nie byłoby już chyba żadnej rozmaitości na świecie. Może też to niestała pogoda jest przyczyną, że cudzoziemców mniej tu jest teraz niż kiedykolwiek. Widocznie od r. 1889 zmniejsza się cyfra tych gości zagranicznych i Paryż stracił dużo dla nich uroku. Dlaczego, trudno powiedzieć. Tymczasem spotyka się tylko Anglików „w tańszym gatunku“ w długich jasnych płaszczach i francuskich parafjan, którzy w restauracji uważają dokładnie, co je ich sąsiad, a na wyścigach podkreślają czerwonym ołówkiem na programach wygrywające konie. Mają zwykle bardzo dobre parasole i kalosze, a poznasz ich także po tem, że na kapeluszach dam jest zawsze czegoś za wiele lub za mało.

Prócz tych spotkać można tu zawsze wstrętnych pruskich komiwojażerów, których tu nigdy nie brak i którzy po bulwarach szwargoczą po niemiecku, nie zważając na nienawistne spojrzenia, które im ciskają przechodnie.

Towarzystwo niezależnych artystów otworzyło jak corocznie wystawę obrazów na polu marsowem w jednej z pustych hal ostatniej wystawy powszechnej. Ci niezależni wystawiają obrazy bez *jury* i bez cenzury a jednak, chociażby się było zaciętym wrogiem tych dwóch instytucyj przyznać trzeba, kiedy się wejdzie na tę wystawę, że mają one jednak wielką rację bytu. W tych wszystkich salach szukasz napróżno jednego przynajmniej wielkiego, świeżego, interesującego talentu. Jużby się człowiek ukłonił przed każdą ekscentrycznością nawet, bodajby w niej znaleść jaką świeżość, naiwność, jakąś siłę lub istotny indywidualizm artystyczny. Ale napróżno. Jedną ścianę zajął Munch, Norwegczyk. Wystawił obrazy te same, które zeszłej jesieni były w Berlinie, kilka zaledwie nowych przybyło.

W bogatej żydowskiej familji Porgèsów radość i wesele. Panna Porgès, córka miljonowego bankiera tutejszego, żyda, wychodzi za księcia Borghese. Nie prawdaż, co za podobieństwo nazwisk. Książę mieszka w Rzymie, ma pałac i galerję z hipogryfami, hipostylami i hipotekami. Córka Porgèsów zostanie niebawem księżną Borghese. Cóż za pieniądze muszą mieć te żydy! Już to zdaje się, że wogóle nastały dobre czasy dla miljonowych dziedziczek europejskich żydów. Gotowi oni zabić dotychczas kwitnący import amerykański. Biedni bowiem amerykanie nie mogą przecierpieć straty tych miljonów, które im wywiozły z kraju panna Gould, dziś hrabina Castellane, albo panna Ward, dziś pani Chimay-Rigo. Opłakują biedne Yankesy złoto to jak Kolchidczycy stratę złotego runa i słychać, że ojcowie narodu w Białym Domu postanowią niebawem nową ustawę celną przeciw wywozowi miljonowych panien. *K. W.*

Jak żydzi zrywali Sejmy

szkic historyczny z wieku XVIII,

przez

L. Glatmana.

(Ciąg dalszy).

Gdybyż werbunek ten odbywał się tylko z pomocą przedajności! Nie brak jednak dowodów, że żydzi w połączeniu z pruskimi ajentami robili formalne zajazdy na pogranicznej wsi, a łupiąc i rabując dobytek, włościan zdolnych do broni wiązali jak barany i odstawiali do pruskich regimentów. Już to król pruski, który dobierał pułki z ludzi rosłych i silnych, upodobał sobie polskich mołojców, w uniwersałach bowiem Augusta III czytamy ciągle coraz to ostrzejsze groźby wymierzane przeciw zuchwalstwu żydowskich werbowników. I tak np. w roku 1745 z początkiem stycznia, monarcha polski występując przeciw tym niesłychanym gwałtom pisze między innemi:

...„A ponieważ najbardziej to wyprowadzanie zdradzieckie ludzi za granicę przez żydów własnych dzieje się, gdy ta *perfida gens* przy wielu nagannych chytrego życia sposobach waży się do tego krwią chrześcijańską *mercari*, jako się to na wielu miejscach pokazało, więc pilno zalecamy y pozwalamy, aby podobnych zdrajców łapać y do sądów pobliższych odwozić każdemu wolno było; *non obstantibus* takiego żyda *quibusvis protectionibus* przy upewnieniu każdemu takiemu, co takowego dowodnego zdrajcę przyprowadzi, protekcji Naszey królewskiey y partykularney za wierność y skłonność ku pełnieniu woli Naszey rekompensy. Także pilno zlecamy y wszystkim moc y władzę dajemy, aby wyjeżdżającym za granicę żydom y pod pretekstem furmanki, ludzi chrześcijańskich wyprowadzającym, tych ludzi zabierali y za granicę nie przepuszczali, a tylko żydom żydów wozić za granicę dopuszczali“.

W dalszym ciągu król sądom ziemskim, starostwom grodowym i dzierżawcom dóbr pogranicznych tudzież burmistrzom, sołtysom etc. zaleca, „ażeby ten uniwersał do exekucji przywodzili“ i „co niedziela onże publikowali“.

Na dowód, że Sejm 1740 r. podobnie jak i poprzedni zerwali żydzi ,posłuchajmy jeszcze raz świadectwa wyżej wymienionego biskupa kijowskiego, który przed następującym grodzieńskim Sejmem 1744 r. pisze do króla w maju z Lahodowa: (Ręk. muz. Czartoryskich Nr 583 str. 49): „..Żydzi najzajadlejszy naród na chrześcijany, do tej zuchwałości przyszli, że Sejmy WKMci psują, Venerabile z kościołów na czary kradną, krew chrześcijańską rozlewają [1]) miasta wszystkie W. K. Mości zrujnowali, przywileje i prawa od antecessorów W. K. Mci miastom nadane połamali, handle wszelakie chrześcijanom odebrali, mały podatek importują do skarbu Rzplitej, wielkie mając sposoby skarb na cłach i mytach krzywdzić i dlatego, żeby na nich podatków nie uchwalano Sejmy psują. My duchowne osoby trojaki podatek płacimy i głowy nasze opłacamy, czego i w pogańskich nie masz narodach. Tu szczęśliwsi żydzi w Polsce niżeli my kapłani. Suplikuję przeto Naji. Panie, żeby ten naród niewolniczy pociągnąć do znacznego podatku na wojsko. Poznasz W. K. Mość siła też na Sejmie żydowskich protektorów będzie, bo ich zawsze każdy Sejm kosztuje po półtora kroć sto tysięcy, na utrzymanie ich interesów...“ (Muz. Czart. ręk. Nr 583, str. 49). (C. d. n.)

[1]) Tu przytoczyć muszę przykład, że i ten zarzut nie był przesadą i często się u nas trafiało, że dzieci chrześcijańskie padały ofiarą zabobonu i przesądów żydowskich. Oto właśnie w tych czasach 20 kwietnia 1753 r. w dobrach wojewody lubelskiego złapali żydzi w lesie na Wołyniu zabłąkane dziecko a zgromadziwszy się w nocy po szabasie u arendarzów Jankiela i Eli w Markowej Wolicy pod wodzą rabina z Pawołoczy Szmaiera w liczbie kilkudziesięciu, zawiązali dziecku oczy, zakneblowali mu usta i postawiwszy na wielkiej misie, świeczkami, scyzorykami kłuli i męczyli, nareszcie Szmaier (syn) arendarz z Charlejowa, „dychające jeszcze na ciężkich mękach dziecko wziąwszy za głowę, kark mu skręcił“. Ofiarą był 4-letni synek chodaczkowego szlachcica Adama Studzińskiego. Sprawa się wykryła i po uwięzieniu winnych przeprowadzono bardzo szczegółowy proces w grodzie żytomirskim, sąd zaś ten skończył się grozą przejmującym wyrokiem. Dwunastu żydów skazano 26 maja 1753 r. na okrutną śmierć spalenia obu rąk po łokcie po oblaniu ich smołą, poczem darto z nich pasy i żywcem ćwiartowano, trzynasty zaś niejaki Zeywel arendarz z Kwiłówki przyjąwszy z żoną i dziećmi wiarę katolicką przez biskupa, koadjutora kijowskiego Kajetana Sołtyka wyproszony został od ścięcia pod pręgierzem.

Proces ten bardzo szczegołowo opisany i podany do druku z przyłączeniem pośmiertnego wizerunku nieszczęsnego Stefcia Studzińskiego znaj. s. w muz. Czartoryskich. nr. ręk. 889 str. 307.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(49) przez

Alfreda Assolant.

[Dalszy ciąg].

Kłamał: on to pierwszy strzelił. Lecz nie miałem czasu, ani chęci dowodzić mu tego. Gwardziści zbliżali się ostrożnie. Jeżeli nie zginąłem, przypisuję to tylko cudowi. Wymierzyłem pistolet i zawołałem:

— Módl się, bo za chwilę zginiesz!

Nędznik padł na kolana.

— Panie baronie, jam nie winien. Popełnisz występek odbierając mi życie... Jam biedny człowiek... prawdziwym winowajcą jest kto inny... Daruj mi życie, a wyznam wszystko.

Mniemałem, że strach odjął mu przytomność.

— Cóż masz mi powiedzieć? — spytałem opryskliwie. — Mów prędko, albo umrzesz natychmiast.

— Lecz jeżeli powiem, on nie przebaczy mi nigdy!

— Kto taki?

— Mauléon.

— Cóż ma wspólnego Mauléon z takim jak ty zbrodniarzem?

— To on mnie wysłał, abym uprzedził gwardję narodową, że będziesz pan krążył około domu obywatelki Kelji.

— Mauléon?

— Tak, panie de Fénestrange, przysięgam na wszystko w świecie.

— On? Mauléon, który dwie godziny temu ofiarował mi u siebie gościnność. To potwarz!

— Ach! panie de Fénestrange, to wcale nie potwarz. On jest zdolny do wszystkiego. Zresztą — dodał cicho — ma powody, dla których radby, abyś był rozstrzelany dziś jeszcze.

— Dla czegóż sam nie wydał mnie?

— Zanadto on mądry na to. Wie, że nie dowierzają już jego patrjotyzmowi i obawia się zbytnią gorliwością utwierdzić podejrzenia, mnie zaś biedaka, któżby podejrzywał?...

Nikczemność Mauléona oburzyła mnie. Jednakże powątpiewałem jeszcze, chociaż opowiadanie Foucarda wydało się bardzo prawdopodobnem.

W tej chwili spostrzegłem, że gwardziści otaczają mnie zdala. Trzeba było uciekać, chociażby tylko w nadziei krwawej zemsty. Kopnąłem Foucarda nogą tak silnie, że potoczył się i spadł na dół, wydając przeraźliwy jęk boleści.

Co do mnie, znając dobrze miejscowość, skoczyłem do przyległego ogrodu, stamtąd do drugiego i trzymając się ciągle brzegu rzeki, oddalałem się coraz bardziej od pogoni, chociaż kule świstały koło uszów i dochodziły mnie głośne okrzyki:

— Łapajcie rozbójnika! łapajcie Fénestrange'a!

Dobiegłem do ulicy „Równość“. Wszystkie okna pootwierały się. Mężczyźni i kobiety w nocnej odzieży widzieli mnie, lecz nie tamowali ucieczki.

Przebiegłem łąkę, de Creuse, górką Bram-Fanons i stanąłem nakoniec w lesie.

Tutaj poczułem się bezpiecznym. Wiedziałem, że gwardziści nie będą mnie ścigali w lesie i po nocy.

Odpocząwszy nieco, zacząłem zbierać myśli. Po przejściu chwili oburzenia przyszedłem do przekonania, że teraz nie mogę myśleć o zemście nad Mauléonem i jego wspólnikiem i że przedewszystkiem muszę ocalić życie.

Postanowiłem udać się wprost do Paryża, a potem zaciągnąć się do pierwszego lepszego pułku pod mojem imieniem chrzestnem i nikt się nie będzie troszczył o to, co piechur, dragon, czy artylerzysta Robert, robił dwa tygodnie przedtem.

Powziąwszy ten stanowczy zamiar, doznałem pewnego rodzaju otuchy, którą rodzi zawsze stałe postanowienie.

Należało działać.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA

Kraków dnia 15 kwietnia.

Kalendarz kościelny. Dziś Wielki Czwartek. Wieczerza Pańska, Ludwiny panny.

Jutro Wielki Piątek we wszystkich kościołach krakowskich o godzinie 9 rano uczczenie Krzyża świętego i złożenie Chrystusa Pana do grobu.

Kalendarz myśliwski. W drugiej połowie miesiąca kwietnia polować wolno jedynie cietrzewie i głuszce, na wszelką zaś zwierzynę w ogólności i inne ptactwo istnieje czas ochronny.

Kalendarz rybacki. W miesiącu kwietniu łowić wolno: brzankę, brzanę i cytrę, leszcza, łososia, pstrąga, węgorza, czeczugę, klonka, jazia, i szczupaka, a także raka samca.

Ochraniać należy: bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa i sandacza, oraz raka samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 46, zachód przypada o godzinie 6 minut 33, długość dnia 13 godzin minut 47.

Stan powietrza. Dnia 15 kwietnia o godzinie 7 rano, barometr 745.0, termometr 7,0 C., wilg. 87%, wiatr wschodni.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Uroczystości wielkotygodniowe.** Dzisiaj w wielki czwartek o godzinie 8 rano w katedrze na Wawelu uroczysta suma, wśród której Najprzewielebniejszy książę Biskup krakowski ks. Puzyna dopełni święcenia Olejów świętych i udzieli komunji św. klerowi oraz ludowi. Następnie dopełni arcypasterz umywania nóg dwunastu ubogim starcom; kazanie wypowie kanclerz konsystorza ks. dr Bandurski. Po południu odbędzie się umywanie nóg ubogim starcom w kościele N. Marji Panny.

W piątek rano w katedrze na Wawelu odbędzie się uczczenie krzyża i złożenie Chrystusa Pana do grobu; w sobotę o godzinie $9\frac{1}{2}$ rano święcenie ognia i paschału, o godzinie $10\frac{1}{2}$ uroczysta suma, odprawiona przez ks. prałata Bidowicza.

Rezurekcja w katedrze na Wawelu odprawi się w wielką sobotę o godzinie 6 wieczorem; celebrować ją będzie książę biskup. Procesja rezurekcyjna w razie pogody, odbędzie się po dziedzińcu zamkowym.

* **Rekolekcje.** W marcu i kwietniu odbyły się pod kierownictwem OO. Jezuitów rekolekcje w kościołach na Zwierzyńcu i na Piasku, pod kierownictwem OO. Misjonarzy w parafji św. Florjana, pod kierownictwem OO. Redemptorystów w parafji Bożego Ciała i w kościele N. Marji Panny. Tysiące wiernych brało udział w naukach duchownych i przystępowało do spowiedzi św. Jeden tydzień był przeznaczony na rekolekcje dla mężczyzn a jeden dla kobiet. Szczególnie liczny był napływ pobożnej publiczności w kościele N. Marji Panny na wieczornych naukach O. Łubieńskiego. W sobotę odbyła się konkluzja, podczas której przemówił w podniosłych słowach Najprz. książę biskup, wykładając ważność misji i rekolekcji i zachęcając do zapisywania się do Bractwa wstrzemięźliwości, do święcenia niedzieli, do wspólnego odmawiania modlitw w rodzinie. Zarazem podziękował Najprz. książę biskup OO. Redemptorystom za ich gorliwą i skuteczną pracę. W końcu odbyła się procesja naokoło kościoła, którą prowadził Najprz. książę-biskup, a towarzyszył mu liczny zastęp duchowieństwa i tłumy pobożnych.

* **Święceń djokonatu** 14 alumnom tutejszego Seminarjum dyecezalnego oraz klerykom zakonnym udzieli Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski X. Puzyna w wielką sobotę o godzinie 7 rano w kaplicy pałacu biskupiego.

Prof. dr Wicherkiewicz W *Gazecie Kaliskiej* czytamy: Wobec niepokojących pogłosek o złym stanie zdrowia prof. dr Wicherkiewicza zapewnić możemy licznych przyjaciół i pacjentów szanownego lekarza, na mocy wiadomości otrzymanej z San Remo, gdzie profesor udał się z rodziną z Nizzy, chroniąc się przed wiatrem, kurzem, influenzą i zgiełkiem, że państwo Wicherkiewiczowie wracają do Krakowa w tych dniach, a w maju rozpoczyna pan profesor wykłady uniwersyteckie.

* **Marjan Gawalewicz**, znany literat, bawi w Krakowie.

* **Zygmunt Przybylski**, autor dramatyczny, przyjechał do Krakowa.

* **Losy emigrantki.** Dyrekcja rafinerji nafty dra Federowicza donosi nam o następującym wypadku:

„Wyrobnik pracujący w rafinerji Wawrzyniec Kulka, wysłał swoją córkę Annę przed kilku miesiącami dla zapracowania sobie na utrzymanie do Ameryki. Córka tegoż jednak, zaraz po przybyciu do Ameryki zachorowała i dostała się do szpitala w Ameryce, który to szpital, gdy tylko cokolwiek sił nabrała, wyekspedjował ją napowrót do Europy. Dzisiaj otrzymał tenże Wawrzyniec Kulka list od przedsiębiorstwa okrętowego, zawiadamiający że córka znajduje się w szpitalu w Hamburgu w stanie umysłowo chorym i sama dalszej podróży przedsięwziąć nie może. Ojciec jej Wawrzyniec, wyrobnik w naszej rafinerji, jest bardzo pracowitym i uczciwym człowiekiem, ale tak biednym, że bez pomocy ludzkiej o odbyciu podróży do Hamburga marzyć nie może, a nawet sam by po córkę jechać nie mógł, tylko wysłać musi kogo innego, któryby łatwiej w podróży poradzić sobie mógł". Na ten cel otrzymujemy od p. K. z Krakowa kwotę 1 złr. W dalszych składkach pośredniczy administracja *Głosu Narodu*

* **S. p. Boroński.** Przeniesienie zwłok ś. p. dra Lesława Borońskiego z domu przedpogrzebowego na cmentarz tutejszym do grobu odbyło się wczoraj o g. 3 po południu. Za trumną, okrytą wieńcami postępowała liczna gromadka członków rodziny, przyjaciół i kolegów zmarłego. Najliczniej przybyli adwokaci krakowscy z prezesem Izby, dr Wł. Lisowskim. Żałobny orszak prowadził kapelan cmentarza i on też odprawił ostatnie modlitwy.

* **VIII Zwyczajne ogólne zgromadzenie** delegatów i reprezentantów powiatowej Kasy dla chorych w myśl §. 29 statutu, odbędzie się dnia 23 b. m., o godz. 9 rano, w biurze zarządu, Rynek Kleparski l. 11. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółu z ostatniego ogólnego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1896; 3) sprawozdanie wydziału nadzorczego z wnioskiem o udzielenie zarządowi absolutorjum z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1896 r.; 4) wybory członków zarządu, wydziału nadzorczego i sądu polubownego na następny okres dwuletni; 5) wnioski członków wniesione pisemnie na cztery dni przed ogólnem zgromadzeniem. Prawo wstępu na ogólne zgromadzenie mają tylko wybrani reprezentanci i delegaci powiatowej Kasy dla chorych, zaopatrzeni w wydane przez zarząd karty legitymacyjne, które przy wejściu na salę okazać należy (§ 29 statutu).

* **Zgon wydawnictwa.** Wydawnictwo zatytułowane „Dodatek poranny do *Czasu*", poronione w samym pomyśle, odbierane i spożytkowywane jedynie przez redakcje *Nowej Reformy* i *Głosu Narodu*, po nikłym, wątłym, politowanie wzbudzającym żywocie, przestało szczęśliwie istnieć w dniu dzisiejszym. My żałujemy najszczerzej, że pożyteczne dla nas jako surowy materjał, jakkolwiek wogóle mało interesujące wydawnictwo, nie zdołało się utrzymać; boleją zapewne nad tem wraz z nami, wzruszeni silnie tym fatalnym prognostykiem, koledy z pod Pijarów. Nasz Audax poświęci zapewne w najbliższych „Uwagach" ciepłe wspomnienie tej nowej gazeciarskiej mogiłce. Na razie pod świeżem wrażeniem notujemy stratę, jaką ponosi sędziwy dziennik, chowając to dziecię późnej starości i powtarzamy niepozbawione sensymentu uroczyste zapewnienie redakcji z ul. św. Tomasza, że sam *Czas* — ten poczciwy, nudny, wieczorny *Czas* — „wychodzić będzie jak dotąd..." *E pur si muove*! Czyżby i co do tego istnieć już miały jakieś wątpliwości?

* **Zmowa zecerów**, wczoraj jeszcze tylko częściowa, wybuchła w drukarni *Czasu*. Zmowa ta jest przez to charakterystyczna, że ostrze jej zwraca się osobiście przeciwko szanowanemu powszechnie, długoletniemu zarządcy drukarni, p. Józefowi Łakocińskiemu. Zecerzy żądają natychmiastowego ustąpienia zarządcy i strejkiem chcą wywrzeć presję na właścicielach. Doskonała socjalistyczna organizacja zecerów, czyni ich panami sytuacji; ufni w to, używają obecnie strejków nietylko na polepszenie swojego materjalnego położenia, lecz także na przeprowadzenie w każdym wypadku swojej woli lub nawet kaprysu. Przed wyborami zdarzyło się nawet, że zecerzy drukarni Związkowej odmówili składania artykułu *Nowej Reformy*, wymierzonego przeciw p. Daszyńskiemu. Redakcja musiała się wdawać w rokowania i ostatecznie poczynić ustępstwa. Prawdziwi przyjaciele sprawy robotniczej muszą przestrzedz przed takiemi wybrykami samowoli, które, choćby nawet odniosły chwilowy tryumf, w rezultacie szkodzą sympatjom, jakie wszyscy uczciwi ludzie powinni mieć dla słusznych robotniczych żądań. Jeśliby naprawdę dobrobyt klas pracujących nie był tylko frazesem w ustach przywódców socjalistycznych, niezawodnie wstrzymywaliby oni robotników od tego rodzaju nadużywania prawa strejku i od terroryzowania pracodawców dla osiągnięcia lada zachciauki, nie mającej nic wspólnego z poprawą materjalnego bytu.

* **W Czytelni kobiet** odbył się dnia 10 b. m. wieczorek Słowackiego. Rozpoczął go odczyt pana Pińkowskiego, który w pięknej formie przedstawił charakter i znaczenie dzieł Juljusza; z powodu choroby p. P. podjął się z uprzejmą gotowością przeczytania jego pracy p. Węgrzyn, art. dram. Pan Hock ulubieniec muzykalnej publiczności prześlicznie odegrał trzy utwory, pan Śliwicki art. dram. z właściwem sobie uczuciem odczytał pięknie „W Szwajcarji", panna Skrzyńska miłym głosem odśpiewała kilka pieśni, a pan Szenk służył swą doskonałą grą na fortepianie i akompanjamentem.

* **Wyjaśnienie.** Odbieramy następujące pismo: Przy sprawozdaniu z posiedzenia Walnego Zgromadzenia „Sokoła" podał sprawozdawca, jakobym ja, między innemi, zabierał głos w dyskusji przeciwko Wydziałowi. Otóż oświadczam niniejszem, że ja nietylko nie występowałem przeciwko Wydziałowi, lecz przeciwnie, po interpelacji w sprawie pokrycia niedoboru ze złotu, jaką wniosłem, uznając wielką i pożyteczną działalność Wydziału dla naszego społeczeństwa, zabierałem głos w obronie jego, przeciwko niesłusznym i niczem nieuzasadnionym napaściom jednego z członków. Z poważaniem: *Dr Antoni Molicki.*

* **Ambulatorjum** szpitala Bonifratrów w Krakowie na Kazimierzu udzieliło od 1 stycznia do 31 marca bezpłatnej porady lekarskiej 3.241 osobom. Z tych było z Krakowa osób 1.826, z Podgórza 462, z okolicy 953.

* **Zgromadzenie ludowe**, zwołane przez komitet partji socjalno demokratycznej, odbyło się we Lwowie w sali ratuszowej, pod przewodnictwem dra Diamanda — żyda. Porządek dzienny obejmował dwa punkty: Obchód 1-go maja i stosunek posłów socjalistycznych do reszty parlamentu. Punkt pierwszy referował p. Hudec, wyrażając nadzieję, że 1 maja wypadnie w tym roku tak świetnie, jak wypadły ostatnie wybory; punkt drugi referował poseł z V kurji, Kozakiewicz, świeżo przybyły z Wiednia i przyjęty owacyjnie przez zgromadzonych, charakteryzując obrady parlamentu od początku sesji aż do feryj świątecznych. W zgromadzeniu wzięło udział około 600 robotników. Okrzyki „hańba" rozdzierały co chwila powietrze.

Z Warszawy donoszą do nas: W wojsku zaprowadzają nowe umundurowanie konnicy. Nowe mundury, zupełnie odmiennego kroju, niż dotychczasowe, przypominają uniformy armji włoskiej, przyczem barwne sukno suto zdobi wyłogi i kołnierze w dwunastu rozmaitych odmianach, innych dla każdego pułku. W miejsce barankowych czapek zaprowadzono furażki z sukna kolorowego z daszkami dla wszystkich szeregowców. Po zmianie umundurowania przyjechało do Warszawy mnóstwo oficerów. — Bolesław Prus rozpoczął drukować w *Kurjerze Codziennym* druk nader interesujących filozoficzno-społecznych artykułów p. n. „Najogólniejsze ideały życiowe". — Spodziewany jest w bieżącym miesiącu do Warszawy przyjazd Pawła Bourgeta, powieściopisarza francuskiego, który jedzie do Petersburga celem wygłoszenia odczytów o współczesnym romansie francuskim. — *Warszawskij Dniewnik* występuje z apoteozą waszego posła Daszyńskiego.

* **Obchód św. Wojciecha.** Uroczysty obchód 900-ej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha rozpocznie się w katedrze gnieźnieńskiej w przewodnią niedzielę, d. 25-go b. m. Dnia tego solenne nieszpory celebrować będzie ks. arcybiskup dr Stablewski. Nazajutrz i przez dwa dni następne uroczyste sumy i kazania mieć będą ks. arcybiskup i przybyli do Gniezna ks. biskupi. Jeżeli niepogoda nie stanie na przeszkodzie, to kazania odbywać się będą pod otwartem niebem. Nabożeństwa jubileuszowe, którym Ojciec św. nadał odpusty, trwać będą do d. 10 go maja. Przez cały ten czas udzielać będzie Sakramentu bierzmowania codziennie ks. biskup Andrzejewicz z Gniezna. Teatr poznański wystawi podczas gnieźnieńskich uroczystości jubileuszowych z niezwykłym przepychem w dekoracjach, rekwizytach i kostjumach obraz dramatyczny w 4 ch odsłonach, osnuty na tle apostolstwa Polski w Prusach pogańskich p. t. „Rok 997". Autorem utworu scenicznego jest wielkopolanin, jeden ze znanych pisarzy dramatycznych, kryjący się pod pseudonimem Józefa z Brzezin. Próby już rozpoczęto; udział w dramacie weźmie cały personel teatru oraz wielka liczba statystów i statystek.

Z Andrychowa piszą do nas: W sobotę dnia 3 kwietnia b. r. odbyło się w Andrychowie staraniem nauczycielstwa miejscowego i szkół okolicznych, uroczyste nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Ferdynanda Badańczyka, inspektora szkolnego okręgu wadowickiego. Na nabożeństwie tem była obecną młodzież szkół andrychowskich i zamiejscowych wraz ze swymi nauczycielami, a chór dziatwy szkolnej pod kierunkiem p. Mieczysława Mildnera z Andrychowa odśpiewał żałobne pieśni. Do uświetnienia tego nabożeństwa przyczyniło się wielce duchowieństwo miejscowe, przyjmując w niem udział zupełnie bezinteresownie.

Widoki na tegoroczne zbiory w Galicji są na razie wcale niepomyślne. Ze wszystkich stron kraju dochodzą nas wiadomości, zapatrujące się bardzo pesymistycznie na oziminy. Opłakany stan ozimin spowodowała słota w bieżącym roku nadzwyczaj długa i wciąż jeszcze nieustająca. W wielu okolicach położonych w nizinach wogóle tracą nadzieję, czy z ozimin cokolwiek będzie, bo długie szmaty uprawnej ziemi leżą pod wodą. Z tego samego powodu w wielu okolicach nie było nawet mowy o rozpoczęciu zwykłych z wiosną prac około roli. Ziemia jest tak przemokła i grząska, że niepodobna myśleć o zasiewach.

* **Sprawa dawidowska.** W ubiegły poniedziałek, jak się dowiadujemy, wycofano już wojsko z Dawidowa. Śledztwo, które na miejscu prowadził jeden z najtęższych sędziów lwowskich, radca Hayderer, zostało już również ukończone, odtąd zaś prowadzone będzie we Lwowie, dokąd powoływani będą świadkowie, o ile tego zajdzie potrzeba.

Pułkownik Guzek, dowódca austrjackiego bataljonu na Krecie, o którym donosiliśmy już kilkakrotnie, jest także tłómaczem na język niemiecki poematu Wincentego Pola: „Mohort".

Dr Stephan, zmarły niedawno w Berlinie minister poczt i słynny twórca międzynarodowego związku

pocztowego, spokrewniony jest z rodziną Napolskich. Jedna z córek Stephana wydaną jest bowiem za p. Napolskiego, kapitana gwardji artylerji polowej. W niedzielę cesarz Wilhelm złożył p. Napolskiemu osobiście kondolencję z powodu zgonu ś. p. Stephana.

Sufler posłów socjalistycznych. Na posiedzeniu rady państwa dnia 8 b. m. poseł młodoczeski Brzeznowsky na potwierdzenie swego twierdzenia, iż posłowie socjalistyczni skaczą tak, jak im zagra wódz socjalistów wiedeńskich dr Adler, przytoczył fakt następujący: Gdy p. Daszyński wygłaszał swoją wielką mowę, będącą motywowaniem jego wniosku o rzekomych nadużyciach wyborczych w Galicji i kończąc mówić o Młodoczechach chciał przejść do innego tematu, żyd dr Adler, który siedział na pierwszej galerji, tuż nad p. Daszyńskim, zawołał: „Nie zapomniej pan o Młodoczechach i o dr Stranskym". Dr Adler więc nie prowadzi socjalistów, lecz im suflerüje, co mają mówić i czynić. Słowa p. Brzeznowsky'ego potwierdził p. Pospiszil, który również słyszał, jak dr Adler podpowiadał p. Daszyńskiemu. P. Daszyński twierdzeniom tym nie zaprzeczył.

Katastrofa kolejowa. Z Charkowa donoszą: Na kolei bałaszowskiej, pomiędzy stacjami Liski a Korotajak, rozbił się pociąg pocztowy, idący z Woroneża. Wszedłszy na nasyp trzysążniowej wysokości, wagon pocztowy stoczył się z nasypu, pociągając za sobą dwa sąsiednie wagony. Reszta wagonów i parowóz pozostały na plancie. Na szczęście pociąg szedł z szybkością dziesięciu wiorst na godzinę. W wagonie pocztowym, który przewrócił się do góry dnem, znaleziono zabitego woźnego pocztowego; urzędnik rozwożący pocztę wyszedł bez szwanku. W pozostałych dwóch wagonach, które spadły, było około sześćdziesięciu pasażerów, którzy się potłukli.

Posuwająca się wioska. Z Montauban piszą d. 30 z. m.: Wioska Saint-Pierre Livron, leżąca w pobliżu Caylus, zbudowana na skałach chylących się ku rzece Bonnette, pociągnięta została osunięciem się skały na 100 metrów. Cztery domy, oraz cmentarz zostały pociągnięte w dolinę, zawalając się. Obecnie grozi niebezpieczeństwo kościołowi. Obsuwanie się skał trwa w dalszym ciągu. Władze zostały o tem uprzedzone. Ludność ogarnęło wielkie zaniepokojenie.

Najmniejszy kot na świecie. Do ogrodu zoologicznego w Berlinie przywieziono kota, który został umieszczony w oddziale rzadkich małych zwierząt. Kot ten pochodzi z wyspy Ceylon, jest wielkości pięści, ale nader przytem zwinny. Przebywa prawie zawsze na drzewach i skacząc ciągle po najcieńszych gałęziach, żywi się najchętniej małemi ptakami, które chwyta nadzwyczaj zgrabnie. Rasa tych kotów żyje tylko na wyspie Ceylon, podobny, ale już nieco większy gatunek znajduje się na wyspie Sunda.

Schlechtes geschäft. Żyd pewien zamieszkały w Syrze zakupił w znacznej ilości żywność i trochę broni, przeznaczone dla ludności muzułmańskiej na Krecie. Dla odwrócenia wszelkiego podejrzenia użył fortelu, wypisując na wszystkich pakunkach i workach, że mają być wysłane do Wolo. Udało się jednak wczas dowiedzieć się o podstępie, a ludność rozjątrzona wrzuciła wszystkie te towary do morza. Porwano też żyda i z uwiązanym kamieniem u szyji chciano go wrzucić w głąb morza, ale silny oddział policji uratował go od tej kary doraźnej i odprowadził do więzienia, ażeby tam oczekiwał sądu.

Na Wawel. (Dok.). PP. Gralewski, dr Szymkiewicz, Krzykowski, sklepy i rozmaite instytucje, Kosz, Suski, Lewiecki, Jadowski, Heller, apt., Fischer A-B, Rybicki, Kolloros, Bank dla handlu i przemysłu, poczta główna, nadesłane: prof. Żuławska 2 złr., p. Eugenja Borkowska z puszki 5 złr. 10 ct., Leon Mikucki z Ropicy 5 złr., Jaśkiewicz z Krosna 5 złr. 21 ct. Suma otrzymana z tych dwóch rozbić w kwocie 32 złr. 16 ct., oddana została przez p. Karolową Pieniążkową p. Ulanowskiej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi **444** złr., która złożoną została do Kasy oszczędności m. Krakowa na książeczkę Nr. 155.456.

Całość zaś dotąd uzyskanej składki wynosi 31.282 złr. 82 ct.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* P. Rygier zaprosił pp. Siemaszków i Mielewskiego na szereg występów podczas przedstawień polskich w Berlinie. Grupa poznańska w stolicy niemieckiej będzie, jak wiadomo, przez maj cały.

* Z dniem 18 b. m. t. j. od Świąt Wielkiejnocy przedstawienia w teatrze miejskim rozpoczynać się będą o godzinie w pół do 8 wieczorem.

Repertoar zapowiada na niedzielę t. j. pierwsze święto „Kościuszkę pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach A. W. Lasoty z muzyką K. Hofmana. Dochód z przedstawienia przeznaczony na Dom pracy na Kazimierzu. Na poniedziałek po południu afisze zapowiadają: „Gwiazdę Syberji" obraz dramatyczny ze śpiewami w 4 aktach L. hr. Starzeńskiego. Wieczorem zaś „Popychadło" komedję w 4 aktach a 5 odsłonach Jana Szutkiewicza po raz 17.

* *Łowiec.* Podupadłe w ostatnich czasach galic. Tow. łowieckie, weszło, dzięki hojności wiceprezesa ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, na nowe tory, a z niem razem i organ jego, miesięcznik *Łowiec*, którego najnowszy numer leży przed nami. Numer ten przedstawia się bardzo ładnie i nosi na sobie ślady staranej redakcji. Nowa winieta tytułowa, artysty-malarza Makarewicza, przedstawia myśliwego, który opiera się strzelbą o trup zabitego niedźwiedzia i trąbką przywołuje towarzyszy. Interesująco zapowiada się rozpoczęta powieść Abgara Sołtana p. t.: „Dzikie gołębie".

Repertuar teatru miejskiego. We czwartek, piątek i sobotę teatr zamknięty.

HUMOR.

Najgorsza książka ma dobrą swą stronę ostatnią!

Kogo można dziś naciągać, nie odkładaj do — jutra!

Do młodzika podżyła już dama
Co pretensję do podbojów rości,
Rzekła, gdy z nim znalazła się sama:
— Wszak są we mnie ślady mej piękności?
— Aj, do djabła! — wszedłem na bezdroże —
Mruknął młodzik ze strachu aż blady —
Czyż babina przypuszczać to może,
Że jak ogar gonić będę ślady?

— Przy ostatniej kradzieży z włamaniem wpadło oskarżonemu w ręce około 1000 złr?
— Tak, ale w sumie tej przyjąłem za gotówkę trzydzieści złr. w kuponach i markach pocztowych.

Pani Iks wchodząc do pokoju, zastaje córkę w objęciach nauczyciela:
— A to co? Mój panie? Czy to też należy do nauki?
— Bynajmniej, szanowna pani, na to dodaję osobny kwadrans.

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 2 powieści, p. t.: „Dwie matki", przez Emila Richebourga".

Kwesta wielkanocna.

W kościele Ojców Dominikanów.

Wielki Piątek.

Od godz. 8—9 Franciszkowa Bylicka, od 9—10 Władysławowa Łuszczkiewiczowa, od 10—11 Wanda Żeleńska, od 11—12 Henrykowa Łopuszańska, od 12—1 Juljanowa Łodzia Poniński, od 1—2 Marja Naimska, od 2—3 Emilja Zborowska, od 3—4 Marja Skarbek Malczewska, od 4—5 Wanda Szalajowa, od 5—6 Faustynowa Jakubowska, od 6 do 7 Eugenja Kuczkowska, od 7—8 Jadwiga i Marja Krzyżanowskie.

Wielka Sobota.

Od godz. 8—9 Franciszkowa Bylicka, od 9—10 Marja Zielonacka, od 10—11 Wanda Żeleńska, od 11—12 Józefa Wentzlowa, od 12—1 Marja Naimska, od 1—2 Adamowa Boguszowa, 2—3 Antonina Domańska, od 3—4 Eugenja Kuczkowska, od 4—5 Wanda Szalayowa, od 5—6 Faustynowa Jakubowska, od 6—7 Emilja Zborowska, od 7—8 Marja Rybczyńska.

W kościele księży Pijarów]

przyjęły kwestę przy Grobie Chrystusowym.

[We Wielki]Piątek.

Wielmożne Panie: Rano od godz. 9—10 Stefanja Syktowska, od 10—11 Emilja Zborowska, 11—12 Faustynowa Jakubowska, w południe od godz. 12—1 Marja Zollowa, po południu od godz. 1—2 Felicja Drozdowska, od 2—3 Horoszkiewiczowa, od 3—4 Poźniakowa, od 4—5 Helena Zollowa, od 5—6 Henryka Łopuszańska, od 6—7 E. Mierozowska, od 7—8 Helena Piernikarska.

We Wielką Sobotę.

Rano od godz. 9—10 Stefanja Syktowska, od 10—11 Eugenja Kuczkowska, od 11—12 Helena Zollowa, w południe od 12—1 Stanisława Słonińska, po południu 1—2 Marja Epsteinowa, 2—3 Horoszkiewiczowa, od 3—4 Poźniakowa, 4—5 Henrykowa Łopuszańska, od 5—6 Eugenja Morelowska, od 6—7 Czesławowa Kieszkowska, od 7—8 Helena Piernikarska.

Na rzecz męsk. Towarzystwa św. Wincentego a Paulo raczyły się podjąć kwesty przy Grobie Pańskim następujące panie:

W kościele św. Piotra i Pawła.

Wielki Piątek.

Od godz. 9—10 Adolfowa Brasonowa, od 10—11 Natalja Janotowa, od 11—12 Zofja Gluzińska, od 12—1 Janowa Federowiczowa, od 1—2 Aniela Witaszewska, od 2—3 Helena Zollowa, od 3—4 M. Markiewiczowa z córką, od 5 do 5 Henryka Żeleńska z córką, od 5—6 Paulina Spornowa z córką, od 6—7 M. Bołoz Antoniewiczowa.

Wielka Sobota.

Od godz. 9—10 Paulina Spornowa z córką, od 10—11 M. Markiewiczowa z córką, od 11—12 Natalja Janotowa, od 12—1 Tadeuszowa Federowiczowa, od 1—2 Aniela Witaszewska, od 2—3 Helena Zollowa, od 3—4 Henryka Żeleńska z córką, od 4—5 Zofja Koźmianówna, od 5—6 Olga Horoszkiewiczowa z córką.

W kościele na „Piasku" św. Szczepana, OO. Karmelitów.

Wielka Sobota.

WP. Adolfowa Brasonowa od godziny 9—10, Franciszka Żeleska od 10—11, Aleksandrowa Zborowska 11—12, Izabela Sadowska od 12—1, Helena Szarska od 1—2, Jadwiga Kieszkowska od 2—3, Marja Hupkowa od 3—4, Emilja Korczyńska od 4—5, Józefowa Zollowa z panią Marją Horoszkiewicz od 5—6, starościna, Jadwiga Zdankiewiczowa od 6—7 Emilja Korczyńska od 9—10, Izabela Sadowska od 10—11, Aleksandra Zborowska od 11—12, Marja Żelechowska od 12—1, Helena Szarska od 1—2, Anna Chylińska od 2—3, Marja Hupkowa od 3—4, Józefa Wentzlowa z córką od 4—5, Józefa Zollowa od 5—6.

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 14 kwietnia (w południe). Wyrok sądu w procesie o lichwę żydowską „Kiczales i wspólnicy" zapadł wczoraj wieczorem. Bardach skazany został na 2 miesiące ścisłego aresztu, obostrzonego dwoma postami oraz na 200 złr. grzywny; Kiczales na 6 tygodni ścisłego aresztu, dzień jeden postu i 300 złr. grzywny, Aron Bardach na 6 tygodni ścisłego aresztu, dzień postu i 200 złr. grzywny, wreszcie Gusti Goldstein na 14 dni ścisłego aresztu, dzień postu i 50 złr. grzywny. Oprócz tego w myśl §. 8 ustawy o lichwie wszystkie tranzakcje oskarżonych, z powodu których zapadł wyrok, zostały unieważnione. (O procesie patrz koresp. dzisiejszą z Wiednia. *Przyp. Red.*)

Wiedeń 14-go kwietnia (w południe). W tych dniach pojawić się ma rozporządzenie ministerjalne o używaniu języka czeskiego w urzędach i szkołach na Morawach. Jest ono przeważnie analogiczne z rozporządzeniem, wydanem świeżo dla Czech.

Wiedeń 14 kwietnia (w południe). Krąży pogłoska, że już jutro nastąpi nominacja b. szefa sekcji w ministerjum spraw wewnętrznych, tajnego radcy barona Plappart-Leenheera na jeneralnego intendenta teatrów cesarskich.

Zagrzeb 14 kwietnia (w południe). Ban Hedervary rozwiązał wszystkie słowiańskie kluby polityczne i majątki ich skonfiskował.

Berlin 14 kwietnia (w południe). Oczekują tu przybycia hrabiny Szuwałowowej z Warszawy, która zamieszka w ambasadzie rosyjskiej. Zamierza ona wynająć w pobliżu Berlina willę, w której hrabia Szuwałow mógłby zamieszkać celem poddania się kuracji lekarzów tutejszych.

Wszyngton 14 kwietnia (w południe). Prezydent Mac-Kinley, stosownie do uchwalonego niedawno billu o utworzeniu międzynarodowej konferencji bimetalistycznej, mianował wczoraj senatorów Karola Paine i Adlai Stevensona pełnomocnikami nadzwyczajnymi do głównych państw europejskich.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Wiedeń 15-go kwietnia (rano). Cesarz zatwierdził wybór dra Luegera na burmistrza miasta Wiednia. Na wtorek przygotowują tu z tego powodu wielkie owacje na cześć nowego burmistrza. Miasto będzie iluminowane.

Wiedeń 15 kwietnia (rano). Ministerstwo kolei żelaznych wydało bardzo ważne rozporządzenie do austrjackich i wspólnych zarządów kolei prywatnych, które żąda, aby ruch towarowy na kolejach zawieszony został w niedziele i w ośmiu oznaczonych dniach świątecznych. Zawieszenie nie odnosi się do wysyłek bydła i do towarów wysyłanych pospiesznie. Dalszy wyjątek polega na tem, iż zawieszenie ma nastąpić tylko o tyle, o ile to jest możliwem bez budowania znacznych składów i bez pomnożenia personalu.

Berlin 15 kwietnia (rano). Anarchiści Landauer i Spohr, występujący w procesie Koschemana jako świadkowie, zostali aresztowani.

Petersburg 15 kwietnia (rano). Car potwierdził uchwałę komitetu ministrów, która, jako wyjątek od prawa, zabraniającego cudzoziemcom nabywania nieruchomości, dozwoliła w posiadłościach cara, Ostrowy, położone kopalnie, wydzierżawić na lat 24 akcyjnemu niemieckiemu Towarzystwu.

Clermont Ferrand 15 kwietnia. W papierni w Tallende nastąpił straszliwy wybuch. Trzech robotników zginęło, 10 jest ciężko rannych.

Wojna na Wschodzie.

Kolonja 14 kwietnia (w południe). *Köln. Ztg* donosi z Kanei: W Kissamo wylądowało 50 żołnierzy tureckich celem wzmocnienia załóg w twierdzach. Powstańcy usiłowali przeszkodzić strzałami karabinowemi wylądowaniu. Kilka kul trafiło w statki austro-węgierskie. Pancerniki austro-węgierskie „Stephanie", „Sebenico" i „Tiger", oraz turecka łódź kanonierska, dały po jednym strzale działowym i rozproszyły powstańców.

Konstantynopol 14 kwietnia (w południe). Półurzędowe informacje zapewniają, że dnia 9 b. m. wraz z bandami ochotników, przekroczyły granicę także greckie oddziały regularnej armji.

Ateny 14 kwietnia (w południe). Rząd grecki odpowiedział na protest Assim-beya w przedmiocie naruszenia granicy, wzajemnym protestem, w którym nader spokojnie zaznacza, że wojska tureckie pierwsze przekroczyły grecką granicę.

Ateny 14 kwietnia (w południe). Urzędownie ogłoszono tu zaprzeczenie, aby oficerowie greccy mieli dowodzić powstańcami, którzy przekroczyli granicę turecką; gdy do Larissy nadeszła wiadomość, iż regularne wojska greckie wciągnięte zostały do walki, książę Konstanty wysłał rozkaz zaprzestania bitwy.

Ateny 14 kwietnia (w południe). Przez cały dzień wczorajszy i noc przez Larissę przechodziły wojska, spieszące na granicę; duchowieństwo żegnało wojska krzyżem i wodą święconą; żołnierze idą z pieśnią na ustach; ogólne ich hasło: „Śmierć Turkom, do Konstantynopola".

Ateny 14 kwietnia (w południe). Jeńców tureckich, wziętych do niewoli pod Baltimos, wysłano najpierw do Kalabaku, skąd dziś, pod silnym konwojem, wyprawiono ich do Larissy.

Kanea 14 kwietnia (w południe). Dzisiaj wylądowało tureckie wojsko pod Kissamo. Austrjacką łódź silnie ostrzeliwaeo bez wyrządzenia jednak załodze szkody. Okręt awizowy „Stefania" i inne okręty wojenne rozpoczęły gwałtowny ogień działowy. Naczelnicy powstańców wręczyli komendantowi „Stefanji" wypowiedzenie wojny. Z pod Malaxy dochodzi ogłos gęstych strzałów. Dwa oddziały siódmej kompanji austrjackiego bataljonu udały się pod komendą nadporucznika Huberta na rekonesans w głąb wyspy.

Londyn 14 kwietnia (w południe). Wiadomości o ruchach ochotniczych band greckich nadchodzą przeważnie z Aten, więc wiarygodność ich jest wątpliwa. Zdaje się być jednak rzeczą pewną, że Baltimos jest w posiadaniu Greków. Korespondent *Chronicle* donosi z Kalambaka, że turecka załoga po bohaterskim oporze opuściła w sobotę w nocy fort. Korespondent dodaje, że wielu greckich ochotników zamarzło w śniegach; inni powracają na granicę po chleb. Inne sprawozdanie donosi, że turecki bataljon, który posunął się naprzód z górską baterją, został pobity i prawie zupełnie rozproszony. Ochotnicy, zająwszy Baltimos, oblegali wieś Valestino, lecz zostali odparci. Zgodne informacje donoszą, że ochotnicy posunęli się aż do miejscowości Grewena.

Londyn 14 kwietnia (w południe). Wielu oficerów angielskich otrzymało pozwolenie na wstąpienie do armji tureckiej lub greckiej.

Wiedeń 15 kwietnia (rano). (pryw.) *Corresp. d'Athenes* donosi: Oddziały ochotników tureckich przekroczyły przełęcz góry Zygos, pozostawiając za sobą Mecowo, i posunęły się zwartemi kolumnami ku Grevena. Turecka armia operacyjna wysłała 2000 ludzi i baterję artylerji, aby przeciąć drogę wkraczającym ochotnikom i odeprzeć ich. Dotychczas nie wiadomo nic o starciu.

Wiedeń 15 kwietnia (rano). W Albanji, w miejscowości Berane, panuje zupełna anarchja, Turcy sprawują rządy cywilne i wojskowe.

Berlin 15 kwietnia (rano). *Post* donosi, że w czasie uroczystości narodowej w Atenach oprócz strzałów wiwatowych, strzelano ostremi nabojami do okien pałacu królewskiego.

Berlin 15 kwietnia (w południe). Turcja zawiadomiła wszystkie mocarstwa, że na ponowne wtargnięcie greckich oddziałów powstańczych w terytorjum tureckie, odpowie natychmiast wkroczeniem całej armji tureckiej w granice Grecji. — Wśród chrześcijańskiej ludności Albanji rośnie ponowne wzburzenie.

Konstantynopol 15 kwietnia (rano). W Macedonji zgromadzone są nader liczne oddziały powstańców. Panują tam wielkie mrozy i śnieg pada nieustannie.

Konstantynopol 15 kwietuia (rano). Utrzymują, iż na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów zapadła uchwała, że Turcja w razie powtórnego napadu Greków, wyda wojnę, i natychmiast ogłosi odpowiednie rozporządzenia dla wojsk pogranicznych.

Konstantynopol 15 kwietnia (w południe). Z powodu cofnięcia rozkazu wyruszenia ku granicy, wydanego Edhem-baszy, panuje wielkie niezadowolenie w kołach wojskowych i cywilnych, równie jak w wojsku na granicy. Wczoraj i dzisiaj zapowiedziano nadzwyczajne posiedzenia rady ministrów. Dziś odbędzie się także rada wojenna i dziś zapaść ma ostateczne postanowienie. Krążą pogłoski, iż ma nastąpić wkrótce zmiana gabinetu.

Konstantynopol 15 kwietnia (rano). Krążą pogłoski, że na nadzwyczajnem posiedzeniu rady ministrów, odbytem w dniu wczorajszym, zapadła uchwała wypowiedzenia wojny Grecji na wypadek powtórzenia się zaczepki ze strony greckiej. Uchwalono też dyrektywę dla strategicznego działania.

Konstantynopol 15 kwietnia (rano). Przedstawiciele mocarstw wręczą temi dniami w Atenach i Konstantynopolu nową notę zbiorową.

Rzym 15 kwietnia (rano). Dziennik *Don Quixote* donosi, że oddziały bułgarskie przekroczyły granicę macedońską, spiesząc z pomocą Grekom.

Ateny 15 kwietnia (rano). Telegram dziennika *Asty* donosi, że w obozie greckim Vassosa znajduje się 250 rannych. Wskutek blokady daje się uczuwać brak lekarstw.

Władze tureckie na Krecie uskarżały się u admirałów, że powstańcy wznoszą obwarowania w Akrotiri i wysuwają naprzód posterunki. Oficerowie wysłani przez admirałów rozpoznali, że nie są to obwarowania, ale wały ochronne od bomb.

Ateny 15 kwietnia rano. W parlamencie złożył prezydent ministrów Delyanis oświadczenia w sprawie wojny z Turcją. Mowca zaznaczył, że mocarstwa stoją na zasadzie nietykalności Turcji, a na propozycję grecką pokojowego załatwienia sprawy nie dały dotychczas odpowiedzi. Grecja wszelako uważa, że Kreta ma prawo decydować o swym losie. Turcja pierwsza przekroczyła granicę grecką, podczas gdy Grecja wystąpiła wówczas dopiero, kiedy chodziło o obronę jej honoru. Armję należy jeszcze skompletować i w tym celu żąda minister 25 miljonów drachm kredytu na wojsko, co gdy mu udzielonem zostanie, naród grecki spokojnie będzie mógł oczekiwać dalszych wypadków! (Huczne oklaski).

Ateny 15 kwietnia (rano). Powstańcy zdobyli fort Baltinos. — Około Grezene skupili Turcy znaczną ilość wojska. Położenie powstańców jest bardzo trudne, gdyż wojska ich obsaczone są ze wszystkich stron przez Turków.

Capstadt 15 kwietnia (rano). Angielski okręt wojenny „Thode" odpłynął stąd wczoraj z zapieczętowanemi rozkazami. Dziś odpływa drugi pancernik pod dowództwem admirała Rawsona.

Londyn 15 kwietnia (rano). *Times* donosi z Aten: Skarb grecki jest prawie wyczerpany, — jako jedyny środek pomocniczy pozostała rządowi pożyczka wewnętrzna, która wobec ogólnego zapału prawdopodobnie przyjdzie do skutku. Wskutek ostrzeżeń mocarstw Grecja nie będzie chciała wypowiedzieć wojny, starając się pobudzić Turcję, by ta objęła rolę zaczepną.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 13 kwietnia.

Pszenica 7·50 do 7·75, żyto 5·25 do 5·40, jęczmień browarny 5·80 do 6·00, jęczmień pastewny 4·75 do 5·—, owies 5·60 do 6·—, rzepak 12·00 do 12·50, groch 5· do 8·—, wyka 4.50 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·50 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 25 — do 40 — szwedzka 45.— do 60·—, biała 40·— do 50·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudza stara 5·— do 5·25, nowa 5·— do 5 25, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina —·— do —·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin —·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·62½ do 11·67½, loco Ołomuniec 10·70 do 10·80—, loco Berno-Wiedeń 11·10— do 11·20——, na marzec loco Aussig 11·92 do 11·97 cukier w kostkach prima 34·25 do 34·50, secunda 34·— do 34·25 Spirytns kontyngentowany loco Wiedeń 15·90 do 16·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·75 do 5·00, galicyjska przeroczysta 17·75 do 19·—.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 26-go marca do 2 kwietnia b. r. bez opłaty akcyzowej. — Pszenica stara 7·60 do 7·75, nowa 7·60 do 9·75, żyto stare 5·40 do 5·60, nowe 5·40 do 5·60, jęczmień browarny 5·55 do 5·95, pastewny 4·75 do 5·00, owies 5·60, owics 5·75 do 6·00, hreczka 6.50 do 7·25, kukurudza zeszłoroczna 5·10 do 5·35, nowa 0·00 do 0·—, proso —·— do —·—, groch do gotowania 5·20 do 8·20, groch pastewny 4·25 do 4·75, do —·— bobik 4 40 do 4·80, wyka 4·50 do 4·90, koniczyna czer. 28·— do 40·—, koniczyna biała 35·— do 53·—, anyż rosyjski —·— do —·—, anyż płaski —·— do —·—, kminek —·— do —·—, rzepak zimowy stary 11·70 do 12·20, lnianka —·— do ·—, nasienie lniane —·— do —·—, seczewica —·— do —·—, rzepik zimowy, —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—. chmiel nowy —·— do —·—, nafta zwykła 15·— do 16·— salonowa 18·50 do 19·50, wszystko za 100 kilogr., spirytus 10·000 litr-procentowy, kontyngentowany, bez podatku konsumcyjnego 15·00 do 15·25.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Panu K. I. Mar. w Oświęcimiu. Artykuliku nie otrzymaliśmy.

Panu B. Wł. H. w Jaszcz. Dziękujemy serdecznie. Zużytkujemy.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skarg** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy nl. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10— bezłatny,

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 5 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 10 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.); godz. 3 min. 20 po połud. osobowy; god 9 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa**: godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa**: godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 14 kwietnia — 2 godz. 31 minut po poł.

	zł.	ct.		zł.	ct.
Renta austr. papier opod.	101	00	Losy tureckie	43	20
Renta austr. srebrna	101	10	Anglobank	149	75
Renta austr. 4% złota	122	65	Union	280	50
Renta austr. 4% koronowa	101	05	Bankverein	248	00
4% „ „ złota	122	—	Akcje Länderbank	225	25
4% Renta węg. kor.	99	20	„ „ lwowsko-czerniow.	289	50
Akcje banku au.-w.	936	00	„ „ połudn.	76	50
„ kredytowe	348	50	Elbenthal	261	—
Londyn vista	119	50	Nordbahn	3390	
Marki	58	62½	Staatsbahn	338	75
Napoleony	9	51½	Alpin	80	30
Włoskie banknoty	45	15	Akcje tytoniowe	—	00
Dukaty	5	65	Ruble	126	87
Losy prem. węg.	152	50			

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 14 kwietnia.

Banknoty austr.	170	35	4% Listy likw. pol.	67	70
Krótki Wiedeń	170	30	Renta włoska	89	80
Banknoty ros.	216	55	Akcje austr. kred.	218	50
Listy zast. pols.	216	20	Ultimo ruble	216	50

Usposobienie giełdy słabe.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

...tauracja w Hotelu Pollera
...ójcickiego w Krakowie.
Objad za 1 złr. 937
...rtek dnia 15 Kwietnia b. r.

Consomme z knelem
Zupa kapuśniak
Rosół z grzybkiem
Szczupak w auspiku
Jajka à la Fedore
Paszteciki z drobiu
Szt. mięsa sos Robert
Wołowa z roż. z masł. cytr.
Cielęca granadier
Rozbratel maszynowy
Filets wieprzowy sos prov.
Napoleonki francuskie
Sianko z chodonem wanil.
Galaretka
Sery — Owoce — Kawa

...lacja z 3 dań 75 ct.
...ON własnego wyrobu ...czyzny kilogr. złr. 4·50.

...kszy skład maszyn do ... SINGERA szółenkowych ... ółenkowych i rowerów
... IWANICKIEGO następcy



...dyt, za gotówkę znacznie taniej.
... przesyła się franco. 932

...Kamienica

...bliżu rynku z komfortem ...wana o ładnych salo-frontowych, około 10 ...olna jeszcze od podatku ...od korzystnemi warun... **do sprzedania.** Bliższa ...mość w sklepie **F. Lu...skiego**, plac Domini... Nr. 3. 1018 3 4

LISSAK



Kraków, ul. św. Anny 5, I. p. Krawiec wojskowy i cywilny poleca **Pracownię sukien męskich**, wszelkiego rodzaju uniformów dla P. P. Oficerów, urzędników, jednorocznych i studentów, wykonuje wszelkie zamówienia podług najnowszych żurnali, z największą akuratnością i smakiem, z materyj ang. i kraj. 806 Potrzeby uniformowe na składzie. Ceny umiarkowane.

...ka piersiowe d. Dra ...rgera, paczka 20 ct.
...ncja łopianowa prze... padaniu włosów, po 1 złr. ... flaszka.
...na lecznicze na starej ..., chinowe, żelazowe, rum...owe, chin.-żelaz. itd., flaszka ...r. 20 ct.
...k orzechowy, wody do ust, ...tiseptyczny proszek do ...ki kraj. i zagr., poleca ... odwrotnie
...ka pod złot. Słoniem **E. ...ra i główny skład materjałów apteoznych w Krakowie, ...ul. Grodzka.** 935

...olwark

ORAZ

...WILLA

...ym, obszernym murowa...mem o 3 klm. od stacji ... na pobyt letni ud...jący ... s. budynki gospodarcze, ...org dobrej pagórkowatej ...nej, 8 mórg dobrej łąki, ...lasu, z powodu przeniesie... ...ciciela jest z wolnej ręki

...sprzedania

...dzierżawienia przed ...lipcem b. r. Ciężar ban... znaczny, dopłata mała. ...ości bliższej udzieli pan ...ski, Kraków.7-0 882

KSIĘGARNIA i DRUKARNIA

J. K. Jakubowskiego

w Nowym Sączu

poleca świeżo wydany **MODLITEWNIK** dla katolików p. t.:

„Wzniesienie myśli do Boga"

uznany przez Aprobatę kośc. jako dziełko „z którego wieje duch prawdziwej pobożności"

zawierający: Modlitwy poranne, wieczorne, wśród Mszy św., w dniu spowiedzi i komunii św., Litanie, modlitwy ku czci św. Pańskich, Patronów Polski, do św. Tekli w różnych potrzebach, modl. powsz. dziękczynną, powsz. do Boga o wszelkie dobro, na uproszenie zjednoczenia we wszystkiem woli naszej z opatrznością Boską, Ufność w Bogu, Obecność Boga na każdem miejscu, Uczucia i modlitwy na zak. roku na dzień urodzin lub w którym obchodzimy doroczną jaką pamiątkę, Prośbę o łaskę Ducha św. celem dostąpienia świętości życia, modl. w strapieniach i dolegliwościach. W dzień Bożego Narodzenia, na Wielki Piątek, na Boże Ciało, Litanję i modlitwy do św. Józefa, św. Teresy, Matki B. Częstochowskiej, **Modlitwę za Ojczyznę,** Akty strzeliste do Przebłogosławionej Rodzicielki Boskiej, najpewniejszej Pocieszycielki, Modl. do Najśw. Panny Matki Boskiej, Prośbę o cnotę, Siedm psalmów pokutnych, Modl. nieszporne, Nab. żałobne, Godzinki o najsłodszem Imieniu Jezus, Chrześcijańskie myśli i uczucia przy grobach, Lit. i modl. za dusze zmarłych, o dniu sądnym, Modlitwę kościelną i t. d.

Wydanie na pap. wel., ozd. stalorytem w 32 ce, str. 344, **cena 60 ct.**, w opr. w płótno ang. z wycisk. **1 złr.**, ze złoc. br eg. **1 złr. 25 ct.**, w wyborowy szagren, okł. miękka lub twarda **2 złr.** i wyżej, z przesyłką o 15 ct. więcej. 850 I.

Nowo otworzona

DYSTYLARNIA WÓDEK

SKŁAD

Spirytusu, Nalewek, Koniaku, Likierów i Rumu

MARYANA OGIEŃSKIEGO

w Krakowie, przy ulicy Florjańskiej Nr. 32

poleca się P. T. Publiczności. 1008 3 4

OGŁOSZENIE KONKURSU.

Po myśli uchwały sejmowej z dnia 12 lutego 1897 r. l. 2647, **rozpisuje się niniejszem konkurs**

na dwie posady lekarzy okręgowych

z siedzibami w Łapanowie i Ujściu solnem w powiecie bocheńskim, od dnia 1 lipca br. obsadzić się mające.

Do każdej z tych posad przywiązana jest płaca 600 złr. rocznie i ryczałt na podróże 300 złr. rocznie.

Okręg łapanowski obejmuje 32 gmin z ludnością 13449 głów, okręg w Ujściu zaś 23 gmin z ludnością 14404 głów liczącą.

Warunki otrzymania posady są:
1) nieprzekroczony 40 rok życia, w dowód czego należy do podania dołączyć metrykę chrztu;
2) dyplom doktorski z wszech nauk lekarskich;
3) dwuletnia praktyka lekarska w jednym ze szpitali powszechnych w kraju;
4) zobowiązanie się do utrzymywania apteczki domowej.

Termin do wnoszenia podań oznacza się **do dnia 15 maja 1897 r.** 908 3 3

Z Wydziału powiatowego w Bochni.

Śmierć myszom. Śmierć szczurom.



Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.

JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.

1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 931 46

Składy w większych aptekach i droguerjach.

DO SALONU MÓD

H. Teleszniskiej

przy ulicy Florjańskiej L. 8, I piętro

nadszedł transport **modnych kapeluszy** oraz wielki wybór **kwiatów** paryskich, **piór, wstążek, jetów** i t. p. przyborów.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia na prowincję odwrotną pocztą uskutecznia się. 1055

Przyjmuje się również suknie damskie do roboty.

---

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznań.

...izdy ...urgski ...wiający dla bydła.



...ko-dyetetyczny środek ...ydła rogat. i owiec.

...ększej części stajen w użyciu ...chęci do jedzenia, w złem poprawienia mleka i podajności mleka u krów.

... pudełka 70 ct.
...udełka 35 ct.

z powyższa marką do na... ...ch aptekach i droguerjach

...wny skład

...a... **Joh. Kwizda**

k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.

Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Kamienica I ptr.
w Dębnikach

o 21 ubikacjach, kryta blachą, z ogródkiem 50 sążni i oficynką parterową, przynosząca 1720 złr. rocznego dochodu, jest za 20,000 zł. **do sprzedania.**

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1024 3 10

Praktykant

gospodarczy 1031

lat 23 z II klasą gimnazjalną, obznajmiony w gospodarstwie

poszukuje miejsca.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **S. Z** post. rest. Kobierzyn. 3-3

DOM 3 p. w V. Dz. Krakowa, blizko plant, z stajnią na 4 konie, wozownią, lodownią, 2 sklepami, z komfortem wykończony, **12 lat wolny od podatku.** do sprzedania.

DOM 2 p. w IV Dz. Krakowa, z ogrodem, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania.

DOM 3 p. w IV Dz. miasta, 12 lat wolny od podatku, do sprzedania. — Wszystkie te domy są z powodu nagłej **potrzeby właściciela za pół darmo do nabycia,** lecz **tylko w przeciągu b. m.** — Bliższa wiadomość u p. ***Zygmunta Gędzierskiego,*** **ul. Krowoderska l. 19.** 1030 4 10

3000 złr. i 5000 złr.

ma do umieszczenia na drugą hipotekę kancelarja adwokata

Dra Franciszka Kulczyńskiego

w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 48. 1037 3 3

Dr Sydon Friedberg

adwokat w Dębicy

przyjmie zaraz koncypienta katolika.

Zgłoszenia z podaniem warunków. 3—3 1050

1052 **Apteka** 2 3

w Wadowicach poszukuje z dniem 1 maja br. **ASYSTENA** farmacji.

Biuro ogłoszeń
wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7

POLECA 939

2 pokoje na magazyn lub biuro, I p. od lipca, Rynek 43.

Sklep zaraz Karmelicka 38,

Sklep zaraz Basztowa 18,

Lokal na sklep, w podwórzu, zaraz — Florjańska 55.

2 Sklepy i 2 pokoje z kuchnią zaraz, Rynek kleparski 15.

Sklep z pokojem, zaraz Starowiślna 1

Stajnie i wozownie zaraz: Zwierzyniecka 27. Rynek 29. Garncarska 5. Kapucyńska 5, św. Krzyża 3, Karmelicka 42, nad Rudawą 4, Senacka 9, od lipca: Basztowa 18.

4 piwnice, zaraz, Bracka 10.

Duża stajnia i wozownia na magazyn lub skład, zaraz Dębniki 15

Pokój z meblami lub bez zaraz: Podwale 12 par. Basztowa 18 par Wolska 3 i 7 II p. Reformacka 7 I p. tylko dla pań, Szewska 8 II. p. Plac Latarnia 8, I p. Sławkowska 6 II i 22 I p., Radziwiłłowska 17 I p. i róg ul. Lubicz II p. św. Marka 5 II p. Dębniki 15 II p. Gołębia 16 II piętro, od maja, Retoryka 1 I p. Krupnicza 13 parter.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez zaraz: Basztowa 4 II p. Krzyża 3 II piętro Plac Latarnia 8 part. Rynek, 20 II. i III ptr. Karmelicka 38 III p. Poselska 9 I p. Wolska 30 I p. Smoleńsk 22 II p. Dębniki 15 I p. Podwale 2 II p., Krupnicza 13 par. **Od maja,** św. Gertrudy 7 par.

Pokój i kuchnia, zaraz, Dębniki, 104 obok wójta.

2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: Szewska 8 II. p. Sławkowska 22 I p. św. Jana 18 II p. Biskupia 10 II ptr.

3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Rynek 14 III. piętro Garncarska 8, II piętro. Karmelicka 41, II p. Zwierzyniecka 25 I p., Florjańska 45 I. p. Krowoderska 46 I i II p., od lipca, Radziwiłłowska 8 par., Starowiślna 22 II p. Batorego 22 i 24, II piętro.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Radziwiłłowska 17 par. 4 i 20 I p. Rynek 7, I p, 14 III piętro, Podwale 9 I p. Zielona 20 part. i I p. Starowiślna 21 par. Grauiczua 1 II p. Od lipca: Dietla 74 I p. Zwierzyniecka 27 II p. i parter, Dębniki 15 par. św. Jana 18 II p. Siemiradzkiego 6 par. i I piętro.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Zielona 20 I i II p. Straszewskiego 2 II p. Karmelicka 42 I i II p. Kolejowa 12, II p. Studencka 11 II p. Nad Wisłą 2 II p. z ogródkiem, Od lipca, Czarnowiejska 47 I p. z ogródkiem. Garncarska 8 II p. Starowiślna 1 I i II p. Kolejowa 13 par. św. Gertrudy 8 I. p.

6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Podwale 9 I p. lub 10 pokoi. Stachowskiego 48, I p. Od maja, Florjańska 13 II p. Od lipca, Studencka 7 I p. Batorego 24 I p. Kolejowa 8 par.

7 pokoi, przedp., kuchnia, zaraz, Kanonicza 14 II p. **Od lipca** Franciszkańska 1, II p. św. Anny 3 II p.

Całe I piętro, od lipca: Basztowa Nr. 4.

8 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Poselska 9 II piętro., może być podzielone. Od lipca, św. Gertrudy 8 II p.

9 pokoi przedp. i kuchnia tj. całe II piętro od lipca: Basztowa 18, na biura lub pensjonat.

Całe I piętro złożone, z 12 pokoi, 3 przedp., 2 nyż, 2 kuchni z urządzeniem gazowem, od października, św. Anny 3. może być podzielone na 7, 3 i 2 pokoje z odpowiedniemi ubikacjami.

3 lub 2 pokoje przedp. kuchnia z meblami lub bez, zaraz. nad Rudawą 4. I p.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

Modele Kapeluszy Fasony Wstążki Kwiaty Koronki Parasolki Bluzki Paski Rękawiczki Gorsety

St. Birtus KRAKÓW A-B

St. Birtus KRAKÓW A-B

Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!



956 73 104

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, amatorom tejże poleca **handel**

W. ADAMOWICZA

W BRODACH na pograniczu rossyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opakow. najlepsz.	2.50
1 funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych .	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon" franco 5 kilo	9.50

BERNACKI krawiec POLECA

w Krakowie ul. Sławkowska l. 6
via a vis Hotelu Saskiego

swój obficie zaopatrzony skład sukna i kortów sprowadzanych wprost z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagran. na każdą porę roku. Dla uczniów szkół średnich **MUNDURY** z materjałów niezrównanych pod względem trwałości i wy...ości po cenach najprzystępniejszych. Wszelkie zamówienia w zakres fachu wchodzące wykonuje ściśle na czas oznaczony, według najświeższych żurnali, gustownie, trwale i tanio. Wypożycza ubrania frakowe, karazje i kontusze do fotografji. — ***Ceny bardzo przystępne.*** 936

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.